Nr. 278 i 279. Kraków, dnia 3 Grudnia — Sroda. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Swiąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — .
W miejscu	30 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — .

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxembourgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorow o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu . . . . . **1 złr. 80 c.**
z odnoszeniem do domu **2 złr. 10 c.**
z przesyłką pocztową . **2 złr. — c.**

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści „**Drugi Tom**“.

Wczorajszy numer „Nowej Reformy“ został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany. Wydajemy dziś przeto numer podwójny z powtórzeniem ważniejszych przedmiotów z wczorajszego.

Galicyjskie koleje skarbowe.

Ktoby był z całą potrzebną do tego naiwnością wierzył temu wszystkiemu, co pisały dzienniki wiedeńskie o wielkich korzyściach systemu centralizacyjnego kolei skarbowych — albo temu, co nasze galicyjskie dobrowolnie urzędowe dzienniki pisały o nieszkodliwości statutu organizacyjnego tych kolei, którego nie chciały centralizacyjnym uznać — ten musiał doznać wielkiego rozczarowania.

Z pojęciem centralizacyi łączą ludzie zazwyczaj pojęcie sprężystości, ładu, porządku w zarządzie — bo nie wyobrażają sobie, żeby porządek był możliwym, gdzie nie ma szablonu, sprężystość możliwą, gdzie władze miejscowe mają dość szeroki zakres działania, w którym swobodnie poruszać się mogą. Dotychczasowe, choć tak bardzo jeszcze krotkie doświadczenie z galicyjskiemi kolejami skarbowemi dowiodło przeciwnie, a ci posłowie, którzy w Sejm e nie chcieli zgodzić się na żądanie rewizyi statutu organizacyjnego, i chcieli jeszcze czekać skutków — mogą teraz, niestety zapóżno, przekonać się, iż byliby o wiele lepiej krajowi usłużyli, gdyby nie czekając wyników eksperymentu, byli stanęli przy z a s a d z i e decentralizacyi, i ze stanowiska tej zasady domagali się rewizyi statutu.

Stało się jednak — a dzisiaj nic nam innego nie pozostaje, jak zbierać materyał, któryby posłużył do poparcia akcyi przeciw owemu statutowi, która prędzej czy później podnieść się musi. Materyału tego jest już niemało.

Pierwsze tutaj miejsce zajmuje sprawa, poruszona przez krajowe towarzystwo naftowe. Wszak nie potrzebujemy dowodzić, że szybki, punktualny przewóz towarów jest najpierwszem, czego się od kolei żąda Pamiętajmy, że na pewnej danej rucie, ma kolej żelazna m o n o p o l przewozu, nie tylko dlatego, że na samej kolei nikt inny tylko ta kolej może się przewozem zajmować, ale i dlatego, że żaden inny rodzaj przewozu współzawodnictwa z koleją nie wytrzyma. — Skoro tak, to kolej żelazna spełnia funkcye p u b l i c z n e, bo od sposobu, jakim ona swój faktyczny monopol wykonywa, zależy cały ruch i obrót handlowy. Jeżeli na koleje p r y w a t n e wywiera się silny nacisk w tym kierunku, aby one swoją funkcyę przewozową, jako niesłychanie ważny moment w ruchu przemysłowym i handlowym jak najlepiej i jak najściślej pełniły — to w wyższym jeszcze stopniu ma się prawo wymagać tego od kolei skarbowych, będacych własnością i o r g a n e m państwa, podlegających zatem najwyższej kontroli i nadzorowi reprezentantów kraju i państwa. Zamieszczone niedawno przez nas telegramy z Gorlic i z Biecza dowodzą w jaskrawy sposób, jak nędznie kolej skarbowa spełnia tę swoją najważniejszą funkcyę. Ogromne zapasy nafty leżą na dworcach, i nie mogą być dalej przewożone, czy to dla braku wagonów, czy z powodu nieładu w organizacyi ruchu. Kupcy, którzy u producentów zakupili większe zapasy, czekać nie chcą i nie mogą, aż zarządowi kolei skarbowej spodoba się, puścić w ruch wagony z zapasami nafty. Oni mają zakupioną naftę n a t e r m i n ze zwykłem w takich razach zastrzeżeniem, iż w razie niedotrzymania terminu, kupujący ma prawo nabyć naftę gdzieindziej, na koszt i stratę producenta. Łatwo sobie wyobrazić, na co są producenci narażeni, jak ciężką mogą ponieść klęskę, gdy im przyjdzie płacić całą różnicę ceny kupna. Łatwo też sobie wyobrazić dalsze tego następstwa: zupełny b r a k z a u f a n i a d o g a l i c y j s k i e g o t o w a r u. Bo jeżeli ten towar zdobędzie sobie tę smutną reputacyę, że nigdy w oznaczonym terminie nie nadejdzie, to rzecz zupełnie naturalna, iż kupcy od niego stronić będą, bo pomimo wszelkich zastrzeżeń w kontraktach, są oni tu narażeni na takie same straty, jak sami producenci. Kupiec zagraniczny, gdy się raz i drugi przekona, że nasz towar galicyjski nigdy w wyznaczonym terminie nie może stanąć na miejscu — będzie oczywiście szukał towaru zagranicznego, który go pod tym względem na mniejsze zawody i straty naraża.

Kiedy Sejm galicyjski uchwalał owe 1,100.000 złr. zasiłku na budowę kolei transwersalnej — wyobrażał sobie, że ta suma zapewni okolicom nad koleją położonym, szybki, tani, pewny transport, który zawsze pierwsze zajmuje miejsce we wszelkiej argumentacyi za jakąś koleją lub jej gwarantowaniem. Co więcej: p r z e m y s ł n a f t o w y, potrzeba wszelkich ułatwień dla handlowego obrotu jego produkta, był to najważniejszy argument jaki podnoszono za koleją transwersalną i za jej tak hojnem subwencyonowaniem, najważniejsze bowiem źródła i destylarnie naftowe leżą w pobliżu tej kolei. I właśnie na tym, dla kraju tak ważnym punkcie, podnoszenia jedynego jeszcze przemysłu krajowego, doznaliśmy ciężkiego rozczarowania. Bo jeżeli kolej nie może szybko wyekspedyować towaru, to lepiej by było prowadzić go osią, i producenci, którzy muszą w umowy swe przyjmować obostrzenia co do dotrzymania terminu muszą tracić nieraz bardzo znaczne różnice cen.

A co jest winą tego? Oczywiście nic innego, jak tylko zbytnia c e n t r a l i z a c y a. Gdyby miejscowe dyrekcye ruchu miały więcej swobody działania samoistnego, czyli gdyby była weszła w życie zasada decentralizacyi, te siły miejscowe w poczuciu swej o d p o w i e d z i a l n o ś c i byłyby nie dopuściły takiego postępowania, a znając stosunki miejscowe byłyby sobie lepiej poradziły.

Oprócz tych przeszkód w ruchu towarowym, są też i w ruchu osobowym niemałe błędy, zwłaszcza w planie jazdy, który nie uwzględnił należycie połączeń pociągów, tak iż nieraz po kilka godzin na drugi pociąg czekać potrzeba, przez co jazda bardzo znakomicie jest utrudnioną, bo czas jej nad wszelką miarę się przedłuża. Te plany jazdy, o których niedawno we właściwem miejscu naszego pisma była mowa, te znowu wynik centralizacyi!

Ciekawy a całe współczucie obudzający jest widok służby pociągowej, która do tej pory jeszcze, (autentycznie: do soboty) pomimo takiego zimna, obchodzić się musiała bez kożuchów. Te kożuchy to widocznie jeden z tych przedmiotów, przy których ze względu na „jednolitość dostawy“ nie ma potrzeby uwzględniania miejscowego przemysłu. Znowu — centralizacya, znowu jej wynik ujemny.

Ale już prawdziwie śmiesznym jest fakt, dowodzący, jak Galicya zawsze i wszędzie ustępować musi na drugi plan: Dla g a l i c y j s k i c h kolei skarbowych sprawiono nowe wagony ulepszonej konstrukcyi. Obecnie, kiedy miano puścić je w ruch, cofnięto je na zachodnią sieć kolei skarbowych, a tutaj dano wagony stare, konstrukcyi gorszej, ogrzewane nędznie flaszkami, zamiast pary, wagony takie, które każdego tylko odstraszyć mogą od podróży tą koleją. Znowu centralizacya: galicyjskich kolei skarbowych, jako osobnego organizmu się nie uznaje, jest więc wszelka sposobność dawania tutaj wszystkiego, co najgorsze.

Oto fakta, które sprawdzić można z łatwością. Prosimy je zestawić z tem, że nasz biedny kraj dał z górą milion na budowę tej kolei, i dorobić sobie do tego komentarz.

Kuryer Lwowski pisze:

Na schyłku tegorocznej sesyi sejmowej, pod wpływem niepokojących wieści, poseł Struszkiewicz wniósł interpelacyę do komisarza rządowego, w jaki sposób rząd zamierza postąpić z przedsiebiorstwem robót pod koleją Stryj-Beskid, aby uchronić kraj od ponownych skutków j e n e r a l n e g o przedsiębiorstwa, i zapewnić pracę krajowym siłom technicznym.

P. Namiestnik odpowiedział, że projekt tej linij nie jest jeszcze gotowy, a zatem nie ma jeszcze mowy o rozdawaniu przedsiębiorstw. gdy zaś nadejdzie pora po temu, natenczas rozpisaną będzie konkurencya.

Odpowiedź ta uspokoiła na razie dotyczące koła interesowane.

Z zadziwieniem dowiadujemy się jednak, że część robót — bez żadnego rozpisania konkurencyi, oddano już p r z e d s i ę b i o r c o m W ł o c h o m (*Pedoia e Bianchi,*) a mianowicie budowę dwóch mostów na Stryju i Oporze, tudzież przekop mniejszego tunelu.

Jak pogodzić ten wynik z oświadczeniem komisarza rządowego — niechaj kto inny wyjaśni. My nie możemy.

Słychać zarazem, że budowa reszty przestrzeni stryjsko-beskidzkiej ma być oddaną przedsiębiorcy Ronchetti'emu, temu samemu, który spartaczył już linię Buczacz-Husiatyn.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych.

III.

(*Podatki bezpośrednie w Galicyi w latach 1881, 1882 i 1883.*)

W okresie, z którego krajowe biuro statystyczne zdaje sprawę, zaszły w ustawodawstwie podatkowem dwie tylko zmiany: naprzód w podatku g r u n t o w y m następnie w d o m o w y m. Podatki dochodowy i zarobkowy pozostały niezmienione co do swego wymiaru i urządzenia.

Podatek g r u n t o w y został, przy ostatecznej jego regulacyi (1881) oznaczony dla całego państwa na 37,500.000 złr. dla Galicyi zaś na 5,548.841 złr. Skutkiem zmian ustawodawczych odnoszących się do tego podatku, zaszła w wysokości jego znaczna fluktuacya. I tak w ostatnich czterech latach przed regulacyą, podatek ten wynosił:

w roku	1877	4,614.012 złr.
„	1878	4,614.796 złr.
„	1879	4,613.619 złr.
„	1880	4,612.346 złr.

Skutkiem regulacyi podatku gruntowego nastąpiło chwilowe jego obniżenie, a to z powodu, że gdziekolwiek według nowej ustawy podatek został zniżony, tam zniżka ta następowała zaraz, zaś gdzie go podwyższono, tam właściciel gruntu ma opłacać w pierwszym roku $^1/_{10}$ zwyżki, i następnie co roku o $^1/_{10}$ więcej, tak iż dopiero po 10 latach, więc w r. 1882 całkowita podwyższona kwota będzie wpłacaną. Należytość podatku gruntowego wynosiła skutkiem tego:

w roku	1881	4,269.857 złr.
„	1882	4,267.297 złr.
„	1883	4,456.666 złr.

Należytość ta, w porównaniu z r. 1880, jako ostatnim, w którym obowiązywał dawny wymiar, mniejszą była w r. 1881 o 343.489 złr. w roku 1882 o 336.049 złr. — w r. 1883 zaś o 156.680 złr. Biuro statystyczne w następujący sposób oblicza przypuszczalną należytość podatku gruntowego w okresie, w którym dojdzie do cyfry, ustawą przewidzianej:

w roku	1884	4,579.129 złr.
„	1885	4,701.592 złr.
„	1886	4,824 055 złr.
„	1887	4,946.518 złr.
„	1888	5,068.981 złr.
„	1889	5,191.444 złr.
„	1890	5,313 907 złr.
„	1891	5,436.370 złr.
„	1892	5,558.841 złr.

W tym ostatnim roku podatek gruntowy będzie o 946 495 złr. wyższy, niż w r. 1880, według dawnego wymiaru.

Podatek d o m o w o-k l a s o w y wynosił według d a w n e g o wymiaru:

w roku	1877	1,659.127 złr.
„	1878	1,680.433 złr.
„	1879	1,702.327 złr.
„	1880	1,721.392 złr.
„	1881	1,741.370 złr.

zaś według n o w e g o wymiaru:

w roku	1882	1,756.220 złr.
„	1883	1,502.588 złr.

Ta zniżka w r. 1883 ztąd pochodzi, że w r. 1882 ustawa o podatku domowo-klasowym zwłaszcza co do najniższych klas podatku, była mylnie stosowuną, a dopiero w r. 1883 nastąpiło prawidłowe jej stosowanie.

Podatek domowo-czynszowy mniejszym podlega fluktuacyom. Wynosił on według d a w n e g o wymiaru:

w roku	1877	1,512.696 złr.
„	1878	1,178.579 złr.
„	1879	1,605.592 złr.
„	1880	1,624.269 złr.
„	1881	1.649.764 złr.

zaś według n o w e g o wymiaru:

w roku	1882	1.682.134 złr.
„	1883	1,521.881 złr.

Znaczną zniżkę r. 1883 przypisuje krajowe biuro statystyczne „przeważnie mniej pomyślnym stosunkom ekonomicznym w głównych miastach, w skutek czego mieszkania droższe mniej znajdują najmujących, i czynsze spadać muszą“. I tak we Lwowie zniżył się podatek czynszowy w r. 1883 z 795.901 złr. na 636.756, a więc o 159.145 złr. — zaś w Krakowie w tymże roku z 364.497 na 278.770 złr. — czyli o 85.727 złr.

Co do podatku z a r o b k o w e g o ustawodawstwe podatkowe w ostatnich latach żadnych nie zaprowadziło zmian, a stały wzrost jego dowodzi w każdym razie, że „śruba podatkowa“ coraz więcej miejsc znajdzie, gdzieby mogła skutecznie działać, innem słowem, że liczba opodatkowanych przedsiębiorstw stale wzrasta. I tak wynosiła należytość tego podatku:

w roku	1877	739.028 złr.
„	1878	755.336 „
„	1879	778.244 „
„	1880	801.176 „
„	1881	803.272 „
„	1882	804.661 „
„	1883	815.642 „

Jest zatem podatek zarobkowy, na r. 1883 wymierzony, o 76.614 złr. wyższy, niż w r. 1877. Myliłby się jednak ktoby sądził, że ten wzrost jest wypływem a więc i dowodem pomyślnego rozwoju naszych przemysłowych i handlowych stosunków. Jest on spowodowany tylko ściśleszem opodatkowaniem istniejących przedsiębiostw.

Podatek d o c h o d o w y wreszcie wynosił:

w roku	1877	1,741.803 złr.
„	1878	1,747.587 „
„	1879	1,772.003 „
„	1880	1.892.548 „
„	1881	1,789.449 „
„	1882	1,785.232 „
„	1883	1,887.980 „

W ostatnich trzech latach zatem podatki bezpośrednie wynosiły:

rodzaj podatku	1881	1882	1883
gruntowy	4.269.857	4.277.297	4,456.666
domowo-klas.	1,741.370	1,756.220	1,502.588
dom.-czynsz.	1,649.764	1,682.134	1,521.881
zarobkowy	803.272	804.661	815 642
dochodowy	1,789.449	1.785.232	1,887.980
razem	10,253.712	10,305.545	10,182.758

Biuro statystyczne podaje wszystkie te cyfry także według powiatów, czego oczywiście powtarzać nie możemy, musielibyśmy bowiem całe wielkie tabele podawać. Wszakże nie zaszkodzi podać jeszcze cyfry, odnoszące się do dwóch głównych miast.

L w ó w płacił:

podatku	1881	1882	1883
gruntowego	4.672	4.672	4.811
dom.-czynsz.	783.107	795.901	636.756
zarobkowego	99.496	97.776	101.675
dochodowego	928.068	912.860	897.952
razem	1,815.843	1,811.209	1,641.194

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

14)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

I zaczęła się scena rozrzewniająca. I podrostki i drobna dziatwa tłoczyła się koło dziadzia i całowała go i ściskała ze wszystkich stron.

Rozpłakała się pani Pawłowa, rozpłakał się pan Marceli i pan Bartłomiej i rozpłakał się w końcu sam solenizant i nie było oka. w któremby łzy nie świeciły.

A stary Onufry, widząc pana swego tak rozrzewnionego, rozbeczał się na dobre basowym głosem.

— Przemienienie Pańskie! — zawołał p. Wenanty— toż zamiast się radować, płaczemy, jak bobry.

— Słodkie to łzy takie! — odparł pan Paweł: — to łzy wdzięczności i miłości rodzinnej.

— Hej, bracia! — i podniósł kielich w górę p. Adam: jeśli trzymamy się razem i kochamy, to także j e g o dzieło! Kochajmy się i trzymajmy się razem solidarnie, tak jak on chce! Kochajmy się!

— Wiwat! — huknął pan Bartłomiej. I dodał: A kiedy jeszcze jest w kraju taka rodzina, jak nasza, to nie narzekajmy, że się wszystkie węzły rozprzęgają na świecie. ... Wiwat! Lepsze nastaną czasy!

I do dna kielich wychylił.

Raz jeszcze trącono w kielichy, a przy wetach, wstano od stołu.

Dziwny to zaiste i niezwykły w dworach szlacheckich był obchód imienin. Nikt się nie upił, a wszyscy się spłakali.

Podano czarną kawę, mężczyzni zapalili cygara i rozsypało się towarzystwo w ogrodzie i na dziedzińcu. Dzień był prześliczny.

— Ej! panie Robercie — rzekł pan Cypryan, biorąc go pod ramię: — wszyscy dzielimy się z tobą każdą troską i zmartwieniem, podziel-że się i ty z nami! Nie ukrywaj: ciebie coś niezwykłego dręczy!

Pan Robert kołysał fajkę swą na długim cybuchu, aby lepiej ogień rozpalić. Zasępił czoło i boleśnie się uśmiechnął.

— Chmurzy się — rzekł po chwili: Jutro Medarda, będzie czterdzieści dni słoty!... Zły rok, zły....

— Stryju! — przerwał mu tonem serdecznej prośby pan Paweł: czyż my zasłużyli na to, abyś nas zbywał Medardem!

— No, czegoż-bo chcecie odemnie?... Zdrów jestem, nic mi nie jest.... Zakochać się nie zakochałem na starość... i w łeb sobie strzelać nie myślę....

I spojrzał, śmiejąc się na pana Pawła, który sobie przypomniał dzieje swoje przedślubne.

— Pieniędzy nie zakopałem, bo wiem, że węgla w Płotkowicach nie znajdę...

— Daj pokoj tym wspomnieniom — odrzekł p. Cypryan. Przecież i ja już węgla w Białorybach nie szukam.

— Powiedz stryju: co ci dolega? Przecież wiesz, jak cię kochamy! jak nas to boli, że tak mało masz do nas zaufania!

— Ale czegoż chcecie? przecież taki jestem jak zawsze!

— O nie!

— Nigdym cię takim jeszcze nie widział, od trzydziestu lat! — dodał p. Cypryan.

— Eh! ubrdaliście sobie...

— Ba! — zaprzeczył p. Bartłomiej.

— Każdy człowiek ma swego móla... pocóż więc o to pytać?... — przyznał wreszcie po dłuższej pauzie p. Robert, sądząc zapewne, że się tą odpowiedzią od dalszych uwolni indagacyj.

Omylił się w tej rachubie. Podwoiły się prośby i nalegania. Nie było rady, musiał wyznać prawdę.

— Dajcież mi d z i s i a j pokoj! dajcie mi d z i ś o tem zapomnieć! Pamiętajcie, że to moje imieniny — a zapewne ostatnie. ... Dziś nie będę z wami o tem mówił, dziś się wami nacieszę, a jutro wszystko wam powiem... jak się rozjadą sąsiedzi, a sami n a s i zostaną. Choćbym nie chciał, muszę z wami się naradzić — bo to was wszystkich tak obchodzi, jak mnie. ...

I do wieczora bawiono się wesoło. Chwilami sam gospodarz nawet zdawał się zapominać o swej tajemnej trosce.

Wieczorem rozjechali się sąsiedzi. Została tylko liczna rodzina Brwickich i pan Seweryn Rolecki, którego po żonie, także do familii Brwickich liczono. Kilku jednak członków rodziny zabierało się także do wyjazdu, tłomacząc się koniecznością powrotu do domu.

— Zostańcie! — prosił pan Robert: W domu was moim wszystkich nie pomieszczę, ale w stodole jest siana dość — a nocleg na sianie może lepszy, niż na materacu ze sprężynami. Kobiety i dzieci w domu — a mężczyzni w stodole!

Ale pan Seweryn spieszył się do chorej żony, pan Paweł niespokojny był o dziecko, które słabe w domu zostawił, pan Adam spodziewał się odwiedzin swego teścia, pan Józef miał termin w urzędzie, a młodzież musiała wracać do nauki.

— Przemienienie Pańskie! — usprawiedliwiał się p. Wenanty — buraki! buraki okopuję, owce strzygę!

— Ba! ja koniczyny nie dosiałem, a kośba? kośba na karku! Górali moich co nie widać! — troszczył się pan Bartłomiej, zamykając i otwierając dłonie naprzemiany.

— No, to już widzę, że nie ma z wami rady! — rzekł wreszcie pan Robert. Nie chcecie mnie oszczędzić w dzień moich imienin... a to już pewnie ostatnie.... Chodźmy więc do sali: mam z wami do pomówienia na osobności w ważnej sprawie familijnej. Noce teraz jasne, pojedziecie o księżycu.

I w dużej sali jadalnej zasiedli znowu panowie Brwiccy. W środku, świeciła się srebrna głowa pana Roberta.

Cisza była uroczysta, jak w kościele.

Cisza była — i dłuższa upłynęła chwila oczekiwania, zanim przemówił p. Robert.

Westchnął i rzekł silnym, ale drżącym od wzruszenia głosem:

— Domyślacie się zapewne wszyscy, że chcę mówić o Ignacym.

Po wyrazie twarzy większej części pp. Brwickich znać było, że się w samej rzeczy domyślali, o kim będzie mowa. Na kilku tylko twarzach wypiętnowało się zdziwienie.

— O Ignasiu? Przemienienie! — wykrzyknął p Wenanty.

— Ba! to wykradzenie panny ... domyślił się pan Bartłomiej.

— Ignaś, jak słyszałem, podobno w bardzo złych interesach... wtrącił p. Cypryan.

— W złych?... zapytał pan Paweł z jakimś niepokojem.

— Au! — stęknął Wenanty.

— Wiecie wszyscy — mówił dalej pan Robert — w jakim stanie oddałem Ignacemu majątek, kiedy ze szkół powrócił. Przez te dziewięć lat opieki, szczęściło mi się bardziej, niż kiedykolwiek w życiu: spłaciłem długi i dokupiłem mu kawał ziemi, który między braćmi wart kilkanaście tysięcy.

— Przemienienie Pańskie — a ciotka Teofila zapisała mu przecież Podbarańce!

— Podbarańce warte ze dwakroć! — dodał p. Marceli.

— Dwakroć? nie! ale trzykroć blisko, prawie trzykroć, bo tam jest ornego pola około ... około ... około ... (ciągnął p. Józef).

— Przesadzasz Józiu! trzykroć nie warte: najwyżej dwakroć trzydzieści, do czterdziestu — odparł p. Marceli.

— Mniejsza o to! dość, że majątek był duży — a teraz długów po uszy, ruina! — przerwał pan Bartłomiej i klasnął zwykłym swym ruchem palcami w szerokie dłonie.

— Podbarańce wystawione na licytacyę — objaśnił pan Adam — a mówią, że Mianowo lada dzień także zlicytują.

— Au! au! — coraz żałośniej stękał p. Wenanty.

— Co najszczególniejsze — ciągnął dalej p. Adam: to ten talent osobliwszy z jakim Ignaś umiał ukrywać stan swoich interesów. Majątek mojej żony graniczy o miedzę z Podbarańcami i bywam tam dość często, wiedziałem, że w Mianowie nieład, ale nigdy mi na myśl nie przyszło, aby Ignaś był zrujnowany. Najniespodzianiej dowiedziałem się o tem — i niestety zapóźno...

— Czemu zapóźno? — zapytał p. Robert z niepokojem jakimś spojrzawszy na p. Adama.

— Zapóźno, bo nieprzeczuwając niebezpieczeństwa uległem jego prośbom i pożyczyłem mu z posagu mojej żony trzydzieści tysięcy! Przepadną!

— Au! au! jęczał p. Wenanty.

Kraków płacił:

gruntowego	1.884	1.884	2.082
dom.-czynsz.	352.194	364.497	278.770
zarobkowego	58.063	58.459	61.671
dochodowego	59.039	67.762	92.576
razem	471.181	492.603	435.099

Udział tych miast w ogólnej sumie podatków bezpośrednich, w kraju opłacanych wynosił:

	1881	1882	1883
Lwów	17·7%	17·5%	16·1%
Kraków	4·6%	4·7%	4·2%

Oto główne cyfry z pracy krajowego biura statystycznego. Szkoda wielka, że biuro obok cyfr należytości podatkowej, nie podało zarazem cyfry rzeczywiście opłaconego podatku za każdy rok. Byłaby to ciekawa i ważna ilustracya do stosunków ekonomiczno-finansowych naszego kraju, gdyby w ten sposób porównać można należytość wymierzoną przez urzędy podatkowe, z tem, co istotnie zapłacono, ilustracya, z którejby także ocenić można bardzo znacznie różnice pomiędzy rozmaitemi okolicami kraju, gdyby, jak wszystkie inne, taksamo i te cyfry były według powiatów rozdzielone.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 30 listopada

(=) Dopiero w r. 1887 kończy się przywilej udzielony c. k. Bankowi austro-węgierskiemu, a już obecnie w świecie finansowym żywo się zajmują dalszym losem tej instytucyi, która niemałą rolę odgrywa i w naszem ekonomiczno-finansowem życiu.

Niektóre pisma poruszyły w ostatnich dniach tę sprawę i godzą się powszechnie na tę ewentualność, że przywilej c. k. Banku austro-węgierskiego zostanie przedłużonym — myśl bowiem utworzenia nowej instytucyi na wzór francuski lub niemiecki, rodzaj „Banku państwowego" natrafia na większą opozycyę, a akcyonaryusze austr. węg. Banku posiadają zbyt możne wpływy—aby można sądzić, że dadzą sobie wydrzeć tak dobry kąsek.

Będzie więc prawdopodobnie chodziło jedynie o warunki, pod jakimi należy ten przywilej przedłużyć. Oczywiście decydować będą o tem czynniki, jakie w państwie konstytucyjnem w takich sprawach wpływ swój mają — a od zręczności i znajomości rzeczy kierujących zawisło, aby system, dotychczas panujący, a dla wszystkich prawie prowincyi szkodliwy, ile możności usunąć, a w miejsce jego, sprawiedliwy, uwzględniający interesa ekonomiczne i finansowe każdej prowincyi zaprowadzić.

Wiadomo, że Bank austro-węgierski posiada obecnie dwie główne dyrekcye (*Hauptstelle*) we Wiedniu i w Peszcie. Peszteńska kasa główna, wyposażona jest dotacyą minimalną 50 milionów. Otóż dzisiaj już podnoszą Węgrzy, jako warunek przychylenia się do przedłużenia przywileju, podwyższenia tej minimalnej dotacyi — Czesi zaś, którzy zwykle wcześnie myślą o sobie, żądają stanowczo dla Pragi głównej kasy (*Hauptstelle*) w miejsce dotychczasowej filii. Aby temu słusznemu żądaniu Czechów nie uczynić zadość, wysuwają przeciwko nim Polaków, twierdząc, że utworzenie trzeciej głównej kasy, czy dyrekcyi w Pradze, wywoła natychmiast pretensyę deputowanych galicyjskich, którzy również żądają dla Lwowa głównej kasy — a więc byłaby to już czwarta — a taka decentralizacya instytucyi finansowej, tej miary, jakiej jest Bank austr. węg., byłaby wysoce szkodliwą. Zapatrywanie to, pochodzące ze sfer austr. węg. Banku, popierają egoistyczni Węgrzy, obawiają się bowiem, że i Zagrzeb zażądałby dla siebie głównej kasy.

Nie chcę w tak ważnej sprawie głosu zabierać, i o żądaniu Galicyi mówić, zwracam jedynie waszą uwagę, że sprawa ta już silnie zajmuje sfery finansowe, a ludzie kompetentni powinni za pomocą dzienników wypowiadać swoje zapatrywania. W następnym liście pozwolę sobie wykazać krzywdy, jakie wyrządza Bank austro-węgierski naszemu krajowi.

Czesi i Węgrzy.

Deputowany Rieger wygłosił dnia 30 listopada w czeskim klubie w Pradze mowę o politycznych stosunkach Węgrów z Czechami. Na wstępie zauważył mowca, że był czas, kiedy Węgrzy nieprzyjaźnie byli usposobieni dla Czechów. obawiali się bowiem, iż zachwieją oni ich prawnopaństwowe stanowisko. Rzeczywiście po wejściu Czechów do Rady państwa skłaniała się lewica do pobudzenia Czechów do demonstrancyi przeciw dualizmowi, ci jednak niechcąc Niemcom kasztanów z ognia wyciągać zaniechali tego, owszem czynili wszystko, ażeby utrzymać zdobycze Węgier. O panslawizmie czeskim panowały mylne mniemania, które jednak rozproszone zostały za powtórnem wejściem Czechów do Rady państwa, skoro deputowani czescy postępowaniem swem udowodnili, iż nie prowadzili oni polityki panslawistycznej, i że nawet z mów, wygłoszonych w Moskwie w r. 1867 w żaden sposób nie można wnosić, ażeby kiedykolwiek Czesi bawili się w polityczny panslawizm. Co się zaś tyczy panslawizmu literackiego, tego nie można bronić nikomu, jest on wspólną własnością wszystkich Sławian.

Zresztą Czesi wcale się nie mięszają do spraw węgierskich, które znów żadnego wpływu nie mają na stosunki cislitawskie. Co do Słowaków jest rzeczą pewną, że nie wyczekują oni pomocy od Czechów, którąby im wcale nie pomogła, jedynie tylko Czechom zaszkodziła. To nakaznje racya stanu. Słowacy odłączyli się od Czechów, stworzyli sobie odrębne piśmiennictwo a nawet, skoro on (tj: Rieger), ujął się raz za Słowakami w Radzie państwa, otrzymał od słowackich studentów w Wiedniu pismo, w którem oświadczyli, iż nie jednoczą się oni z Czechami i nie mają z nimi nic wspólnego. Przy tej sposobności skarży się mowca na słowackich duchownych katolickich, którzy niedbają o narodowe wykształcenie swych rodaków, owszem dążą do zmadziaryzowania ich, kiedy przeciwnie ewangieliccy duchowni, pilnie się troszczą o narodowe interesa Słowaków. Gdyby Słowaków lepiej prowadzono, byliby się więcej wykształcili. W dalszym wywodzie wspomina Rieger o zarzucie, który podniosły świeżo dzienniki wiedeńskie, że Czesi znów prowadzą politykę panslawistyczną. Jestto niedorzecznością ze względu na ścisły sojusz z Polakami. Również i podejrzenie, iż Czesi nie chcą przestrzegać sojuszu niemiecko-austryackiego jest niezasadnione i nieprawdziwe. Właśnie Czesi dbać o to powinni, gdyż inaczej walka o byt toczyłaby się w Austryi z ich szkodą. Tak małe narody jak Czesi i Węgrzy, mogą znaleść jedynie podporę w zjednoczeniu się z Austryą.

Węgrzy wiedzą aż nadto dobrze, że centraliści nigdy nie byli ich przyjaciołmi, że właśnie oni chcieli w Węgrzech centralizacye przeprowadzić i pozbawić je samodzielności. Uznając jak najzupełniej sojusz niemiecko-austryacki nie zezwolą Czesi nigdy na przystąpienie do prawno-państwowego związku Austryi z Niemcami, za którym przemawia stronnictwo niemiecko-narodowe, znaczy on bowiem tyle, co utrata prawno-państwowej samodzielności naszej monarchii. W końcu przytacza Rieger, jak znacznie podniosły się Węgry przez swą samodzielność od czasu zrównania tak politycznie, jak materyalnie i wzywa Czechów do naśladowania Węgrów.

Mowa ta ma niezaprzeczenie wielką doniosłość. wskazuje bowiem na szczerą chęć utrzymania jak najlepszych z Węgrami stosunków, aby dalsza akcya polityczna w kierunku samorządu królestwa czeskiego nie rozbiła się, jak bywało za Hohenwarta, o opór Węgrów. Ztąd też i ów ton, w jakim Rieger mówił o Słowakach, znacznie chłodniejszy niż dawniej, tak jak gdyby przywódca czeski wyraźnie chciał Słowaków upomnieć, iż od Czechów pomocy i poparcia spodziewać się nie mogą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 grudnia

Z Wendawy w Infiantach donoszą, że przestępstwa agraryjne, szczególnie zaś podpalania wywołały w Wendawie wielkie wzburzenie; uwięziono tam 40 osób, obwinionych o podobne przestępstwa. Z Rygi przybyły posiłki policyjne.

Z Odessy nadszedł niedawno transport politycznych przestępców, liczący 100 osób, udający się dalej na północ. Między nimi znajdował się nihilista Deutsch, który oddany został do centralnego więzienia moskiewskiego, gdzie odkryto niedawno tajny chodnik, mający ułatwić więźniom ucieczkę.

Parlament niemiecki rozpoczął obrady nad budżetem. Mimo zwiększających się z każdym rokiem dochodów, które od r. 1879 wzrosły o 129 milionów, wynosi niedobór przyszłorocznego budżetu 14 milionów marek. Dep. Bebel ze stronnictwa socyalno-demokratycznego skorzystał z nadarzającej się sposobności i biorąc za punkt wyjścia smutny stan finansów, w dłuższej mowie ostro ganił politykę rządu. Mowa jego dziwnie odbija od słów ktore przed kilku dniami ks. Bismark wypowiedział o stronnictwie socyalistycznem. Z nietajoną radością zapytują dzienniki liberalne, co mógł skorzystać rząd na tem, że działając przeciw stronnictwu wolnomyślnych, wzmocnił przez to pośrednio stronnictwo sycyalistyczne, które teraz przez usta swego mowcy, potępia wszystkie usiłowania w celu reformy podatków i w namiętny sposób szerzy nieufność do rządu.

Przyczynę niedoboru widzi dep. Bebel w panującym obecnie systemie ekonomicznym. Reforma podatków nie tylko nie przyniosła ulgi ubogiej ludności, ale przeciwnie pogorszyła jej położenie. Wszystkie nowe reformy podatku, które rząd zamyśla wprowadzić, głównie zaś zwiększenie cła od zboża przyczynią się tylko do obarczenia klas nieposiadających własności. Mowca przyznaje, że chwila obecna nie jest korzystną dla ludności rolniczej, ale twierdzi z naciskiem, że położenie innych warstw pracujących jest jeszcze smutniejszem. Wszędzie widać usiłowania zmierzające do zniżenia cen, a tem samem do zmniejszenia kosztów produkcyi, co musi wyjść na niekorzyść ludności roboczej. Fabryki zastępujące pracę ręczną, zmuszają ludność nie znajdującą zarobku do emigracyi. Błędnem jest mniemanie, jakoby ludność rolnicza była w Niemczech liczniejszą od przemysłowej. Chcąc zaś zaprowadzić podatki, których ciężar spadnie na barki ludu, należy stworzyć warunki, wśród których naród byłby w stanie ciężarom podołać.

Mowca nie spodziewa się po podatku giełdowym tych korzystnych następstw, których powszechnie oczekiwano. Jedynym skutecznym środkiem byłoby powszechne i odpowiednie opodatkowanie własności prywatnej. Byłby to ważny krok na polu reformy społecznej. Budżet wojskowy tak ważną odgrywa rolę w finansowem położeniu państwa, iż mowca widzi się zniewolonym poświęcić mu dłuższy ustęp swej mowy. Oszczędność na tem polu staje się niezbędną. Jedyny sposób ograniczenia wydatków na armią, widzi mowca w skróceniu trzechletniej służby wojskowej. Całą winę w tem zgubnem położeniu przypisuje mowca zamożnym klasom. One to korzystając z przywileju jednorocznej służby, nie dozwalają tem samem skrócić czasu służby czynnej dla reszty ludności. Wysoki budżet wojskowy nie da się usprawiedliwić wobec zjazdu trzech monarchów i pokojowych zapewnień mowy tronowej. Konferencya afrykańska rozpoczyna nową erę w stosunkach międzynarodowych; teraz właśnie nadchodzi, zdaniem mowcy, stosowna chwila, by dzieło kanclerza uwieńczyć **zwołaniem kongresu**, który stały pokój zapewni Europie, a wtedy będzie można przystąpić do zniżenia wojskowego budżetu.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej, dep. Richter zarzucał rządowi, iż z budżetu wojskowego już w bieżącym roku wydano bez upoważnienia parlamentu 10 milionów na wzmocnienie fortec nad granicą rosyjską. Odpowiedział mu minister wojny gen. Bronsart w sposób tak kategoryczny, iż słowa ministra musiały zwrócić na siebie uwagę kół parlamentarnych i dziennikarstwa.

Minister nie widzi w postępowaniu rządu nic, coby mogło uchodzić za naruszenie praw parlamentu. Sam minister wojny uważałby każde wykroczenie przeciw tym prawom, jako niezgodne ze swem stanowiskiem. Jedynie względy niezwykłej doniosłości skłoniły rząd do załatwienia tej sprawy bez udziału parlamentu. Dobro całego państwa nakazywało rządowi unikać publicznych rozpraw nad tą sprawą. Jeżeli jednak posiedzenie parlamentu nie daje ministrowi pola do szczegółowych wyłuszczeń, gotów jest on natomiast przedłożyć wszystkie pożądane objaśnienia na posiedzeniu komisyi. Jakoś to wszystko nie bardzo jest zgodne z pokojowemi zapewnieniami, które ostatnimi czasy zewsząd dawano.

W ostatnim dniu rozprawy nad budżetem w **parlamencie niemieckim** zabrał głos sekretarz stanu Burchard. Uwagi jego o powiększeniu cła wywołały ostrą krytykę niektórych dzienników. P. Burchard powiedział między innemi: „Zdaje mi się, że przekonano się już powszechnie, iż ceny zboża nie wywierają stanowczego wpływu na cenę mąki i chleba. Wiemy jednak dobrze, że podrożenie cen zboża dostarcza naszym przeciwnikom skutecznych środków do agitacyi, których oni doskonale umieją żywać. Należałoby więc zastanowić się nad tem, czy przy podniesieniu ceł nie byłoby lepiej nie podnosić wcale cła od żyta. Jest to zresztą tylko moje osobiste zdanie". *Nat. Ztg.* widzi w tych słowach zapowiedź rychłego podniesienia cła od pszenicy. Rząd, zdaniem tego dziennika, zajmuje się ciągle projektami powiększenia dochodów państwa; a wiele wniosków, zmierzających do zwiększenia dochodów z ceł, a niezałatwionych w przeszłym roku, ma teraz wrócić pod obrady parlamentu.

W piątek wieczorem odbyło się w Paryżu **zgromadzenie anarchistów**, na którem w namiętny sposób uderzano na obecnych na zebraniu dziennikarzy. Na wzmiankę zasługuje okoliczność, iż obecnymi byli właśnie reprezentanci dziennikarstwa radykalnego. Redaktora skrajnego pisma *Cri du peuple*, oskarżono o szpiegostwo i służenie rządowi. Jeden z mowców wystąpił z wnioskiem, by każdy z obecnych redaktorów przedstawił się zgromadzeniu, gdyż w ten sposób każdy z nich będzie powszechnie znanym i będzie mógł każdej chwili uledz zasłużonej karze. Wniosek ten wywołał powszechną wesołość, która nie opuszczała zebranych do końca posiedzenia.

Intransigeant gwałtownie uderza na policyą, której agenci w czasie ostatnich rozruchów odgrywali rolę anarchistów. Jeden z nich, niejaki **Druelle**, gdy mu udowodniono jego bliski stosunek z władzą policyjną, chcąc uniknąć zemsty spiskowych, sam prosił prefekta policyi, by go kazano uwięzić.

Izba niższa **parlamentu włoskiego** postanowiła wziąść pod obrady ustawę o konwencyi kolejowej. Na wniosek ministra **Magliani** postanowiono odbyć nadzwyczajne posiedzenie dnia 7 grudnia, na którem minister ma zdać sprawę o położeniu finansowem państwa. Po raz pierwszy od lat kilku będzie musiała izba obradować nad pokryciem znacznego niedoboru. Podczas gdy w roku ubiegłym wynosiła zwyżka dochodów milion lirów, obliczają przyszłoroczny niedobór na 34 milionów. Głównym powodem tak znacznego niedoboru są z jednej strony większe wydatki nadzwyczajne, z drugiej zaś zmniejszenie dochodów przez zmniejszenie podatku od mlewa.

Układy między gabinetem **angielskim** a naczelnikami opozycyi w sprawie **nowego podziału okręgów wyborczych** doprowadziły zdaniem dzienników angielskich do zupełnego porozumienia.

Dziś w południe miał Gladstone zdać sprawę stronnikom rządu z przebiegu układów, a na wieczornem posiedzeniu Izby niższej wnieść projekt ustawy, przyjęty na poufnej konferencyi przedstawicieli obu stronnictw. Niewyjaśnioną jest dotychczas rzeczą, co wpłynęło w ostatniej chwili przyspieszenia tak długo wlokącej się sprawy. Wiadomem jest tylko, że we środę odbył się wielki i świetny wieczór u lorda Salisbury, na którym był obecnym i Gladstone, i że nazajutrz można już było kwestyę reformy wyborczej uważać za załatwioną.

Jak *Daily Telehraph* donosi, będą te miasta, które wysyłają dwóch posłów do parlamentu, stanowić jeden okręg wyborczy.

Miasta natomiast, które mają w Izbie gmin więcej niż dwóch przedstawicieli, będą podzielone na okręgi, z których każdy ma wybierać jednego posła. Według zapewnień dzienników, opozycya zgodziła się popierać wniosek rządu tylko pod warunkiem, iż rząd przedłoży go w formie przyjętej na poufnem zebraniu i że na wypadek, gdyby wniosek w tej formie postawiony nie znalazł w Izbie wyższej większości, rząd poda się do dymisyi.

Opinia publiczna w Anglii spodziewa się po reformie wyborczej znacznych zmian w parlamencie. Głównem jej następstwem ma być osłabienie stronnictw w parlamencie. Dzienniki przepowiadają zwykły koniec radykalnej frakcyi. z drugiej zaś strony spodziewają się, że reforma znacznie osłabi stanowisko stronnictwa irlandzkiego i w smutnych barwach malują przyszłe losy tej partyi.

Tylko zawzięta walka dwóch głównych stronnictw umożliwiała Irlandczykom w ostatnich latach odgrywanie rozstrzygającej roli w parlamencie. Dziś, gdy ugoda stronnictw odejmie im możność decydowania o wyniku głosowania przez łączenie się z jedną lub drugą partyą, zmieni się zarazem ich stanowisko wobec rządu, który nie potrzebując już zaskarbiać sobie ich względów, z większą niż dotychczas surowością, będzie na każdym kroku starał się tłumić naroduwą agitacyę.

Izbie gmin przedłożono w ostatnich dniach wniosek podpisany przez trzech posłów postępowych i trzech konserwatywnych, zmierzający do udzielenia kobietom prawa głosowania przy wyborach do parlamentu. Wniosek w dzisiejszej swej formie wyklucza od udziału w wyborach kobiety zamężne, i tem właśnie zjednał sobie nowych zwolenników w obu stronnictwach. Utrzymują, iż Gladstone przyrzekł nie sprzeciwiać się tym razem temu wnioskowi.

Na czasie.

(Wartość ekonomiczna życia ludzkiego. — Dr. Rochard — Oszczędności na skonach i chorobach. — Epidemie z czasem ustać muszą. — Średniowieczne zarazy. — Potęga higieny. — Cholera. — Tegoroczny jej pochód. — Panika ogólna jako następstwo powszechnej nerwowości. — Wpływy moralne i cholera. — Zdanie Botkina. — Nauka Kocha i prof. Chałubiński o mikrobach. — Choleryczne bakcylle. — Dyagnoza cholery. — Choroby zapowiadające wybuch cholery. Opinia Botkina. — Cholera jest zarazą nerwową. — Dr. Ochorowicz. — Legenda indyjska o cholerze. — Nie trzeba się bać cholery. — Ochrona od cholery. — Dyfterya jest groźniejsza od cholery. — Prof. Billroth.)

Często u nas spotkać się można ze zdaniem nie nowem wprawdzie, bo wygłaszanem od dawien dawna przez filozofow różnych szkół, że **życie ludzkie**, jako znikome, **nie ma żadnej wartości**. Przeciw temu błednemu mniemaniu wystąpił niedawno na kongresie higienicznym w Hadze dr. **Rochard**, przedstawiając zgromadzonym wyniki swoich studyów nad ekonomiczną wartością życia ludzkiego. Wartość ta bywa różną w rozmaitych okresach dziejowych i u różnych ludzi zmienia się według rozmaitych okoliczności. W naszych czasach u ludów cywilizowanych zawisła owa wartość od czterech czynników: wieku, płci, miejsca zamieszkania, wreszcie od stanowiska społecznego. Według obliczeń Rocharda, **każdy Francuz przedstawia średnią wartość 1097 franków**, przyczem wzięto w rachubę kobiety, dzieci i starców, dalej obłąkanych i chorych, a więc osoby bez wartości ekonomicznej lub będące ciężarem społeczeństwa. Na tej podstawie da się obliczyć, iż wartość ekonomiczna życia narodu francuskiego wynosi więcej, niż 40 miliardów franków. Dr. Rochard nie poprzestał na tem obliczeniu. Poszedł on dalej i wykazał, iż śmierć wybiera corocznie z Francyi miliard franków, choroby zaś przyprawiają naród francuski o stratę 708 milionów. Z podobnego rodzaju obliczeń wynikają bardzo zajmujące wnioski. Jeżeli bowiem choroby i skony w budżecie narodowym przedstawiają stan bierny, to przez zmniejszenie ich liczby powiększyć można stan czynny. Gdyby się naprzykład udało zmniejszyć straty spowodowane przez choroby i skony o dziesiątą część, to wtedy Francya zaoszczędziłaby rocznie 165 milionów franków.

Takie zmniejszenie liczby skonów i przypadków chorobowych nie jest bynajmniej utopią. Wszystkie mordercze zarazy pospólne, zsiejące śmiercią, stanowczo to można powiedzieć z czasem zniknąć muszą. Minęły niepowrotnie czasy strasznych pomorów skreślonych mistrzowską ręką **Manzoniego** w *Narzeczonych* lub przez **P. Lacroix** w *Danse macabre*. Dżuma, która

---

— Czy tylko trzydzieści? Adasiu, powiedz szczerą prawdę! — pytał p. Robert.

— Czy to nie dość!

Paweł blady jak ściana zawołał:

— Tyś bogaty człowiek, to cię i strata trzydziestu nie zrujnuje, ale ja, cóż ja poczne! Dziewięcioro wam dzieci i małą wioszczynę... to dla mnie bankructwo...

— Ileś mu pożyczył? zapytał p. Robert.

— Cóż ja mu mogłem pożyczyć! Maciek zrobił, Maciek zjadł. U mnie ledwie końce się zchodzą. Zaoszczędziłem przez lat dwadzieścia, szczędząc bardzo, sześć tysięcy, to mi zabrał. Ale to najmniejsze! Będąc u mnie, zapotrzebował nagle dwunastu, sześć mu dałem, bom miał, a sześć pożyczył w miasteczku a ja musiałem poręczyć! Cóż ja teraz poczne, jeżli nie zapłaci!

— Mnie winien cztery — wtrącił p. Marceli.

— A mnie... mnie pięć — wycedził wyznanie p. Józef, pięć, ale podpisałem mu weksel na dziesięć!... dziesięć! A nawet.. nawet mi słowa dać nie chciał. Powiedział, że na takie, takie bagatele nie szafuje się słowem honoru...

Wenanty oburącz trzymał się za głowę i pochylał się to w lewo, to w prawo.

— A ty Wenanty? także cię zarwał Ignaś? — zapytał Bartłomiej.

— Oj, zarwał, zarwał! Przemienienie Pańskie! Dałem mu pięćset i podpisałam jakiś świstek — niewiem na ile, bo tam cyfra nie była wpisana. Mówił mi, że to tylko formalność, aby mógł wziąć od żyda jeszcze sto, bo mu sześciu-set było potrzeba... On tam teraz może wpisał... czy ja wiem ile?...

— Ah, tegoby przecież nie zrobił! — przerwał z oburzeniem p. Cypryan.

Gorzko się uśmiechnął p. Robert.

— No, moi drodzy, dowiedzcie się całej prawdy! Mógł i to zrobić, skoro gorsze zrobił rzeczy. Mam w stolicy znajomego bankiera, z którym niegdyś bliskie łączyły mnie stosunki. Dostał on do rąk weksel z moim podpisem na dwadzieścia tysięcy . Słyszycie: na **dwadzieścia** tysięcy! Powiedzcie: czy ja jestem w stanie, z moim skromnym mająteczkiem takie sumy pożyczać, albo poręczać? Ponieważ bankier miał pewne wątpliwości co do autentyczności podpisu, napisał do mnie. Wyszła oliwa na wierzch. Ignaś pisze do mnie wtedy list rozpaczliwy i sumitując się bardzo, zaręcza, że weksel ten sfałszowany spłaci do trzech miesięcy. Zanim mu odpowiedziałem... a w pierwszym gniewie byłbym może odmowną przesłał odpowiedź, sam przyjechał. — Oczekiwałem, że z wielką pokorą będzie mnie przepraszał za nadużycie mego nazwiska i kredytu. Otóż nie. Wystąpił zupełnie w innym tonie, niż w swoim liście. Zaledwie raczył mnie na wstępie przeprosić kilkoma zimnemi słowy... a uczynił to z pewną ironią... i uważając sprawę tę niejako za skończoną, zaczął mówić o czemś innem, najobojętniejszem w świecie. Wtedy nie mogłem już pohamować gniewu. Wobec surowych słów, któremi go zgromiłem, wybuchnął — i otwarcie mi wyraził swoje **oburzenie**...

— On? oburzenie?

— Tak, on! Oburzony był, że mogłem powziąć choćby najmniejszą wątpliwość, że suma ta w terminie wypłaconą przez niego zostanie. Twierdził, że powątpiewanie to jest najdotkliwszą obelgą, jaką wyrządzić można i że tylko mnie jednemu, którego czci jak ojca, przebaczyć może tę obrazę.

— Ależ to bezczelność! Jak może mówić o honorze ten, kto fałszuje podpisy!

— Otóż Ignaś nie mógł wyjść ze zdziwienia, ze ja się nie domyśliłem, iż tylko nieubłagana konieczność honorowego obowiązku zniewoliła go do nadużycia mego nazwiska. Skomponował historyę arabską z tysiąca i jednej nocy, aby swój postępek usprawiedliwić. — Przypominacie sobie zapewne księcia Floryana i ten tajemniczy jego koniec...

— Zabił się...

— Niektórzy utrzymują, że go zamordowano...

— Otóż wiecie, że Ignaś żył z nim w bardzo zażyłym stosunku. Nikt nie umiał sobie wytłómaczyć powodu, który pchnął księcia Floryana do samobójstwa: Ignaś utrzymuje, że mu ten powód wiadomy, lecz że go wyjawić nie może. Tyle mi tylko powiedział, że książę Floryan został wplątany w kabałę haniebną i zaskoczony koniecznością bezwłocznego spłacenia jakiegoś honorowego długu — a gdy niemógł na razie dostać potrzebnej sumy trzechkroć stu tysięcy, udał się wtedy do Ignacego, żądając pomocy. Ignacy winien był mu wdzięczność za usługę przyjacielską tak wielkiego znaczenia, iż — jak się Ignaś wyraził — „ofiarą własnego życia, spłacić nawet tego nie byłby w stanie". Otóż tym obowiązkiem wdzięczności i przyjaźni powodowany, poruszył Ignaś niebo i ziemię, aby w ciągu kilku godzin wydostać znaczną część tej sumy, jakiej potrzeba było jego przyjacielowi. Na własny kredyt udało mu się pożyczyć tylko sto-tysięcy. Więcej dać mu nie chciano. Pożyczył tedy na moje imię jeszcze dwadzieścia, będąc pewnym, iż nietylko kroku tego za złe mu mieć nie będę, ale że w imię zasad, które w nim zaszczepiałem, sambym mu tak postąpić nakazał... Tymczasem, pomimo tych rozpaczliwych środków i poświęcenia Ignasia, nie udało mu się uratować przyjaciela, któremu uczucie honoru jedną już tylko pozostawiło drogę — samobójstwa. W szale rozpaczy zaniedbał młody książę ubezpieczyć Ignasiowi pożyczoną sumę na swym majątku...

— Jakie to wszystko nieprawdopodobne! zauważył p. Cypryan.

— Prawda, prawda! ale wiesz Cypryanie, że i jam niezbyt łatwowierny. Ignaś jednak tak dobrze odegrał swoją rolę, że mu wówczas zawierzyłem. Podpis mój na wekslu uznałem za prawdziwy.

— A Ignaś nie spłacił?

— Nie spłacił. Postarał się o to, że z kwartału na kwartał prolongowano. Wreszcie, gdym począł nalegać, zaręczył mi, że weksel wykupiony, że Podbarańce sprzedaje i długi swoje pospłaca. Wiedziałem bowiem, że ma oprócz tego znaczne długi osobiste. — Otóż, przed kilkoma dniami dowiedziałem się, że i to skłamał... Ale słuchajcie dalej. Pewnego dnia przyjeżdża do mnie smutny, zrozpaczony, i przedstawiając mi fatalny stan swoich interesów, wyłuszcza, że pod naciskiem wierzycieli Podbarańce za bezcen sprzedaćby musiał, jeżli nie zdoła lichwiarzy tymczasem zaspokoić sumą dziesięciu tysięcy. Sumy tej wydostać nie może, kredyt jego zachwiany. Zażądał mego podpisu.... Nie śmiejcie się ze mnie starego: zawierzyłem mu i podpisałem.

— Au! au! — jęknął znowu p. Wenanty.

— Podpisałem. Za kilka tygodni pisze do mnie Ignaś znowu: Podbarańce jeszcze nie sprzedane, a wierzyciele siedzą mu na karku. Potrzeba mu dalszych dziesięciu tysięcy — albo go czeka ruina.... W tym czasie dowiedziałem się jednak o kilku jego sprawkach, o grubej grze w kasynie, o romansie z baletniczką, która go na bajeczne wyciągnąć miała wydatki... i odmówiłem stanowczo. — Wiecie co zrobił? Weksel sfałszował.

— Przemienienie Pańskie!

— Dowiedziałem się o tem bezzwłocznie. Napisałem list w wyrazach... w wyrazach, jakich nigdy może w życiu jeszcze nie użyłem. Ignaś przyjechał. Tłómaczył się, iż prosząc mnie listownie o podpis, nie wątpił, iż go uzyska — a nie mogąc na odpowiedź czekać, puścił tymczasem w kurs weksel z sfałszowanym podpisem, aby go później na prawdziwy wymienić.

— Ach! panie Robercie, to już za wiele! Święty człowiek jesteś. Jabym się nie dał był ubłagać! — zauważył p. Seweryn.

— Tak — może nie należało zmięknąć. Ale ja przypomniałem sobie jego ojca, który także dyabelnie szumiał za młodu, ot i wyszumiał i stał się potem najzacniejszym człowiekiem. Pomyślałem zresztą: wszak to Brwicki — albo uznasz podpis, a wtedy on może nie zapłacić i zrujnuje ciebie, albo też nie uznasz podpisu i zrujnujesz tem poczciwą sławę imienia Brwickich.... Podpis uznałem za własnoręczny.

— Ah! — zawołał pan Marceli: to już czterdzieści tysięcy!

— A od każdego z was zaciągając dług, wymógł pewnie, tak jak odemnie, obietnicę najściślejszego sekretu?— zapytał p. Adam.

— Tak! tak! — odpowiedziało chórem kilka głosów.

— Czy myślicie że to wszystko? — drżącym od gwałtownego wzruszenia, pytał pan Robert: — Nie! nie dość i tej infamii! Dowiedziałem się przed dwoma tygodniami o nowym jakimś wekslu z moim podpisem na piętnaście tysięcy, a napisawszy list do mego przyjaciela, adwokata. którego ścisłej dyskrecyi mogłem zaufać — dowiedziałem się... dowiedziałem się o wszystkiem!...

Zabrakło głosu panu Robertowi. Zamilkł, zadyszany, jakby wyczerpawszy siły, zbyt gwałtownem na wiek swój wytężeniem.

— Dowiedziałem się o wszystkiem! — powtórzył.

(C. d. n.)

w ciągu 52 lat zabrała 100 milionów ofiar, morowe powietrze XIV i XV stulecia, co zmiotło czwartą część ludności całej kuli ziemskiej, oraz inne choroby średnich wieków nie mogą już dziś święcić swoich żałobnych tryumfów — a kiedyś z pewnością nie będziemy mieli cholery i innych chorób zakaźnych. Wieki zapewne upłyną jeszcze, zanim straszne epidemie i choroby pospólne przybiorą łagodniejszą formę i przestaną być powszechną klęską ludzkości, zanim zabierać zaczną tyle ofiar, co każda zwykła choroba. Zażądajmy pomocy higieny, powołajmy jej, aby mogła zapomocą odpowiednich materyalnych środków skutecznie działać ku zbawieniu ludzkości, a zwrot ku lepszemu wkrótce nastąpi. Europa wydaje obecnie wśród zupełnego pokoju trzy miliardy franków na utrzymanie armii. Niech poświęci drobną część tej ogromnej sumy na cele higieny, a powiększą się siły produkcyjne, wzmoże się dobrobyt powszechny, spotężnieje bogactwo ludów — w dniu walki wreszcie poczynione wydatki stokrotnie opłacą się liczbą i siłą żołnierzy.

* * *

Długo jeszcze czekać wypadnie, zanim dzisiejsze *pia desideria* staną się faktami. Dziś rządy i ludy nie pojmują jeszcze dobrodziejstw higieny, tej religii ciała — i dlatego ciągle staczać muszą walki z morderczemi epidemiami, zwłaszcza też z dyfteryą i cholerą.

Najlepiej nie myśleć i nie mówić o cholerze — dobra to rada. Na nieszczęście jednak polityka, ekonomia, handel, przemysł, umiejętność i sztuki usuwają się na drugi plan, ile razy stanie przed nami wróg zwany przez Rocheforta *monsieur le général Choléra*. A nie przestanie on być groźnym dopóki miasta nie pozbędą się kilkaszycznych dzielnic nieszczęścia, gdzie brud, nędza, niedołęztwo, ciemnota, złe nałogi i występek, niedostatek i zwątpienie sprawiają wrażenie istnego piekła.

Nie mamy epidemii, zima już u nas powstrzyma, więc możemy spokojnie o cholerze pomówić, zwłaszcza, że dziś już z przebiegu tegorocznej epidemii można wyciągnąć pewne nauki. Obecny pochód cholery niczem się nie odróżniał od poprzednich pod względem patologicznym. Śmierć zabierała jak zwykle 40—50 prc. z ogólnej liczby zapadłych na cholerę. Tegoroczny najazd cholery na Europę ma jednak pewne właściwości zawisłe od umysłowych i moralnych warunków. Epidemii cholerycznej towarzyszyły dziwne wprost przeciwne zjawiska. Naprzód powszechne przerażenie popłoch i strach niewytłumaczony ogarnął ludność okolic i miast zakażonych. Takiej paniki, jaka się objawiła we Włoszech, nigdzie nie spostrzegano podczas pierwszego pochodu cholery w r. 1831, nawet w Rosyi! Przyczyn owego przerażenia szukać należy w nastroju moralnym społeczeństw europejskich, a raczej w powszechnej nerwowości, na co słusznie zwraca uwagę znakomity kliniczysta Botkin. Na pierwszą zaraz wiadomość o pojawieniu się cholery w Egipcie cała Europa stanęła do walki z tą pospólną zarazą. Przedsięwzięto atoli takie środki ostrożności, które większą przyniosły społeczeństwu szkodę aniżeli sama cholera, które zubożały ludność a przez to zwiększały niedostatek, powiększały biedę i nędzę, ową główną kwaterę wszelkich zaraz.

* * *

Czy obecna epidemia przyczyniła się w czemkolwiek do lepszego zbadania istoty cholery i sposobu jej szerzenia się? Zaiste nie! śmiało to można powiedzieć. Tyleż wiemy co zawsze. To poznaliśmy bliżej na pewniejsze ścieżki po których zaraza kroczy, któremi przenika ona z kraju do kraju — poznaliśmy tylko czem cholera nie jest i że żadna z teoryi cholerycznych nie jest zadawalniającą. W nauce o cholerze dr. Koch, wraz z swoim potężnym mecenasem ks. Bismarkiem usiłował zrobić wielki przewrót, lecz cała ta historya o bakcylach cholerycznych i zbudowana na niej teorya jest bardzo niepewną, przedstawia bardzo wiele stron spornych i runąć może niebawem pod ciosami umiejętnych zarzutów. Słusznie powiedział prof. Chałubiński w *Gazecie lekarskiej*: „Zbyt pochopne wnioski z teoryi mikrobów mogą nieraz doprowadzić albo do szukania środków w niewłaściwym kierunku (jak np. obmyślanie leków zabijających mikroby w ludzkim ustroju) albo do utwierdzenia umysłów w pewnych uprzedzeniach, szkodliwych raczej niż pożytecznych w czasie epidemii (że wspomnę tylko o nigdy niczem niedowiedzionem udzielaniu się zarazy od człowieka do człowieka)."

Nie będziemy tutaj zastanawiali się nad morfologicznem znaczeniem specyficznego jadu cholery owych „cholerycznych przecinków" Kocha. Rzecz to zbyt specyalna dla nielekarzy. Lepiej pomówmy o dyagnozie cholery. Wszędzie zadawano sobie pytanie: czy cholera pojawia się odrazu w charakterystycznej „czystej" postaci, czy ją można stanowczo odróżnić i śledzić jej szerzenie się krok za krokiem? Czy też „czystą" cholerę poprzedzają w pewnej miejscowości lekkie niepodejrzane formy chorobowe, jako to biegunki wikłające się następnie z nudnościami i gorączką, poczem dopiero występują ciężkie przypadki cholery charakterystycznej, zwanej azyatycką? Otóż tak z dawniejszych jak i tegorocznej epidemii okazuje się, iż cholerę poprzedzają zawsze pewne chorobowe postacie, będące zapowiedzią jej wybuchu. Zawleczenie więc cholery można sobie tłomaczyć w następujący sposób. Zdrowe osoby przybywające z zakażonych miejscowości przywożą z sobą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zarodki cholery w jakiejbądź postaci. One zarodki wywołują naprzód szereg zboczeń chorobowych w przewodzie pokarmowym w postaci epidemicznych nieżytów żołądka i kiszek, objawiających się biegunkami, womitami, gorączką, bolesnością w okolicy śledziony i wątroby, wreszcie pojawieniem się białka w moczu. Tacy chorzy po 7—8 dni zdrowieją. W innych lżejszych przypadkach nieżyty żołądka i jelit występują bez gorączki, lecz z powiększeniem się śledziony i wątroby. Wreszcie niejasne postacie zimnic powikłane z nieżytami żołądka i kiszek bywają częstokroć zapowiedzią wybuchu cholery. Po pewnym czasie prawdopodobnie wskutek rozrastania się czy też dojrzewania owych zarodków pojawiają się w danej miejscowości biegunki choleryczne, choleroidy, wreszcie cholera azyatycka. Za tem tłomaczeniem wiele przemawia. Podczas tegorocznych epidemii również spostrzegano podobne zboczenia chorobowe, które poprzedzały wybuch istotnej cholery według klasycznego wzoru. Z tych powodów słusznie Botkin radzi zwracać szczególną uwagę, w czasach panującej cholery, na te zapowiednie zboczenia chorobowe epidemiczne występujące przed wybuchem cholery, uważać je za przechodowe formy i traktować je pod względem środków ostrożności, jak przypadki wyszczególnione cholery, a więc desinfekować najstaranniej wydaliny, usuwać je czemprędzej z obrębu mieszkań, a z chorymi postępować jak z cholerycznymi. Takie postępowanie wydaje nam się bardzo racyonalnem.

* * *

Oto zresztą co o cholerze pisano w ostatnich czasach i w naszych dziennikach. Dr. Ochorowicz zrobił z cholery zarazę nerwową, uważa ją za dzieło strachu i imaginacyi, twierdząc, że cholera zaraźliwą jest przez wzrok, słuch i wyobraźnię. Na tego rodzaju poglądy bezwarunkowo zgodzić się nie można. Lecz nie ulega wątpliwości, na co wszyscy się lekarze zgadzają, iż ogólne przerażenie i zaniepokojenie tak pospolite podczas epidemii, jest bardzo szkodliwe, jak również nadmierna obawa przed cholerą sprawia wycieńczenie nerwowe, złe odżywianie ustroju, a tem samem zmniejsza oporność ustroju i niewątpliwie usposabia do przyjęcia cholerycznego jadu. Od dawna już mówiono, że strach przed cholerą poczytywany był za zabójczy, jak to też świadczą znane indyjskie legendy.

Tymczasem bać się nie ma czego! Przez wczesne usunięcie wydalin cholerycznych z obrębu mieszkań i zapobieżenie ich zasychaniu na przedmiotach, jako też przez zniszczenie jadu cholerycznego, każde mieszkanie, dom i miejscowość można ochronić od cholery, zwłaszcza, że cholera bezwzględnie nie jest zaraźliwą od osoby do osoby. Rzecz prosta, iż w mieszkaniach ubogich można szybko i łatwo zarazić się przedmiotami niemi zanieczyszczonemi. Ta właśnie okoliczność objaśnia nam, dla czego wśród ubogiej ludności, zamieszkałej w ciasnych, brudnych i przepełnionych izbach, cholera tak bardzo się szerzy.

Osoby zamożne, przebywające w mieszkaniach należycie przewietrzanych, z dobrze urządzonemi miejscami ustępowemi, obficie wypłukiwanemi, w obec łatwego usuwania zanieczyszczonej bielizny i pościeli, którą w tej chwili włożyć można w silny roztwór kwasu karbolowego lub sublimatu, przy przestrzeganiu możliwej czystości i szybkiej pomocy lekarskiej, takie powtarzamy, osoby nie mają powodu obawiać się cholery.

Do zachowania możliwej czystości **potrzeba dostatecznej ilości wody i dobrze urządzonej kanalizacyi spławnej**, aby szkodliwe wydaliny szybko można było z miasta usunąć a jad cholery rozcieńczyć. Tylko przez rozcieńczenie jadu, rozdzielenie go do nieskończoności, jakoteż szybkie tegoż usunięcie z miejscowości nawiedzonej epidemią można ją ograniczyć i wytępić.

I osoby zamożne, jak łatwo pojąć, mogą zarazić się cholerą w miejscach publicznych w teatrach, hotelach, dworcach kolejowych, lecz w ogóle można powiedzieć o cholerze, iż grasuje ona przeważnie w mieszkaniach ubogich, w zaułkach biedy i nędzy.

Cholera nie należy przeto do najniebezpieczniejszych chorób. O wiele groźniejszą, jak to Billroth okazał, jest dyfterya.

Ochrona od cholery w ścisłym pozostaje związku z zaopatrzeniem miast w dobrą i zdrową wodę, publiczność zaś wiedzieć powinna, iż działalność lekarzy podczas cholery przedewszystkiem polega na zapobieganiu chorobie, w tym zaś względzie tylko asenizacya miast może zapobiedz grożącej klęsce.

Lekarzom przeto nie można przypisywać winy, jeżeli epidemia wtedy się zjawia gdy ogół nie chce słuchać rad opartych na ścisłej umiejętności i doświadczeniu, a udzielanych w czasie wolnym od epidemii. Lecz u nas niestety dopóki nie ma cholery nikt się nią niezajmuje, a gdy wybuchnie każdy traci głowę i powtarza dawne tradycye.

Kronika.

Kraków, 2 grudnia

Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki po zatwierdzeniu statutu, odbyło w niedzielę w sali obrad Rady miejskiej pierwsze zgromadzenie ogólne, na którem prezesem wybrany został obywatel ziemski p. Jan Skirliński. Do wydziału zaś wybrano pp. Bałabana, Bruśnickiego, Dr. Chmurskiego, Kłosowskiego, Ksawerego Konopkę, Korneckiego, Krzyżanowskiego, Sobiesława hr. Mieroszowskiego z Karniowic, Mikuszewskiego, Stefczyka, Wójcickiego i Zawiłowskiego. Zadaniem nowego Stowarzyszenia jest utrzymywanie pamięci czci i zasług bohaterskiego „Naczelnika" i szerzenie jej, pomiędzy innymi przez wydawnictwo dzieł i broszur.

Towarzystwo lekarskie odbędzie jutro o godz. 6 popołudniu w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne.

Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności uchwaliła na posiedzeniu w d. 23 listopada r. b., że wybór nowego prezesa Rady Ogólnej odbędzie się w d. 9 grudnia 1884 r. w sali obrad w nowym gmachu Towarzystwa, przy ulicy Koletki, o godzinie 3 popołudniu.

„Drugi tom". Początek drukującej się pod tym tytułem w feiletonie naszego pisma powieści autora „Plotek i prawd" (Miecz. Pawlikowskiego) nowoprzybywającym zamiejscowym prenumeratorom przesyłać będzie administracya. Prenumeratorowie miejscowi otrzymać ją mogą w biurze administracyi.

Dr. Rosenblatt, docent uniwersytetu, otrzymał tytuł profesora.

Docent dr Edmund Krzymuski mianowany został nadz. profesorem prawa i postępowania karnego, w uniwersytecie Jagiellońskim.

Dr. Maurycy Straszewski dotychczasowy nadzwyczajny prof. filozofii na wszechnicy Jagiellońskiej, mianowany został profesorem zwyczajnym.

Dr. Władysław Prus Więckowski otrzymał obywatelstwo austryackie.

Dr. Jan Horbaczewski, docent uniwersytetu lwowskiego mianowany został zwyczajnym profesorem chemii lekarskiej w Pradze. Wykładać będzie w języku czeskim.

PP. Bulewskie wystąpią u nas, jak wiadomo, jeszcze raz z koncertem we środę. Część dochodu przeznaczają artyski na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. W programie znajduje się Sonata Beethovena na skrzypce i fortepian potem idą ustępy solowe jak Allegro z „Sonaty" Beethovena, Ballada i polonez Vieutempsa, Polonez Chopina i Schumana In der Nacht całość zaś programu zamknie Sarabanda Händla i rzeźki Kujawiak Łady.

W Kole artyst.-lit. odbędzie się jutro zwykły środowy wieczorek, na którym obecne będą po koncercie swoim, siostry pp. Bulewskie.

P. Helena Modrzejewska ukaże się na scenie tutejszej w d. 9 b. m. Na pierwszy występ znakomita artystka wybrała jednę z najcelniejszych swych ról — rolę Adrienny Lecouvrer. Jak słyszymy, ceny na występy te mają być podwojone.

„Ognisko" Stowarzyszenie drukarzy krakowskich urządza w przyszłą niedzielę w lokalu swoim wieczór Mickiewiczowski.

P. Salomea Kronengold słynna śpiewaczka opery w Bremie rodem z Krakowa zaangażowaną została na dwumiesięczne gościnne występy do opery w Berlinie.

Na szorstkie obchodzenie się ze stronami w Dzienniku sądu kraj. dochodzą nas zażalenia. Niewłaściwość ta zostanie zapewne w przyszłości usuniętą.

Żołnierze 13go pułku stojący załogą w Bośni, którzy ukończyli trzechletni okres służby, powrócili ztamtąd w tych dniach do Krakowa.

Obrazy nadesłane przez księdza kanonika Kraintza z Ossiaku, a odnoszące się do historyi i grobowca Bolesława Śmiałego, zostały odrestaurowane o ile to było możebnem, gdyż jeden musiał być zupełnie na nowo malowanym na przysłanym drzewie. Obrazy te odesłane zostały przez byłego prezydenta miasta dra Weigla do Ossiaku.

Według postanowienia ś. p. Helclów, fundatorów kaplicy cmentarnej, opieka nad kaplicą tą o ile ona dotyczy zabudowania samego, powierzoną została gminie miasta, nad grobami zaś tamże znajdującymi się, czuwać ma Arcybractwo Miłosierdzia. Z jakich atoli funduszów mają być pokryte wydatki odnoszące się do wewnętrznego urządzenia kaplicy, naprawy rekwizytów i innych sprzętów — o tem nie pomyślano. A właśnie zachodzi potrzeba uskutecznienia niektórych napraw. Może przy dobrej woli znalazłby się jaki fundusz mogący zapobiedz zaniedbaniu i zniszczeniu wnętrza kaplicy?

Zmarli. Poseł na Sejm krajowy i starosta, ś. p. Aleksander Łukaszewicz, zmarł w Trembowli.

We Lwowie zmarł ś. p. Robert Sapałaczyński, rewident buchalteryczny Wydziału krajowego, człowiek powszechnie szanowany.

Wieczór Mickiewiczowski we Lwowie, urządzony staraniem akademickiej młodzieży, wypadł bardzo pomyślnie. Artystyczny kierunek wieczoru objął p. L. Marek. W ozdobnie przybranej sali ratusza, ustawiono biust poety, a członkowie komitetu gorliwie zajęci byli przyjmowaniem gości, niezbyt imponujących liczbą. Przewodniczący czytelni akademickiej, p. Pajgert, w przemówieniu swojem podniósł, iż czytelnia wypisała na sztandarze swoim wielkie słowa: „Ojczyzna i koleżeństwo." Olbrzymie szeregi bojowników zjednał sobie egoizm; z jego wzrostem upada moralność narodu. „Raz po raz dowiadujemy się o hańbie tych, co stoją na czele." Główne ustępy tego przemówienia zasługują na przytoczenie:

„Czas już wielki nauczyć ludzi, by jedni żyli dla drugich, stawili dobro ogółu nad samolubne cele. W czytelni akadem. pragniemy więc zniszczyć zarodek mogącej się jeszcze obudzić, bo dziś nie zupełnie stłumionej, waśni narodowej."

Oświadcza mowca dalej, że młodzież pragnie zbliżyć się do klas robotniczych, aby wzajemnie się poznać i pokochać.

„Niestety, to zbliżenie się przeraża wielu. Dziwna rzecz, jak staliśmy się bojaźliwymi; każdy śmielszy program wstręt w nas obudza. Bądźmy odważni, a będą się nas bali. Dziś już nietylko z młodzieżą, ale i z krajem, jak z dzieckiem igrają. Pracować i kochać tutaj wśród tego własnego, o ściśle określonych granicach społeczeństwa, pragniemy, aby wyrobić w sobie siłę do przyszłej pracy około dobra całego narodu. Zająć się życiem ogółu, zapoznać się bliżej z nowoczesnemi prądami, odrzucić co złe i niezdrowe, przejąć się tem, co dobre i trwałe. Oto nasze zadanie.

„Rażące są całe masy oddających się nauce paragrafów wobec maluczkiej liczby tych, co się poświęcają studyom ekonomii i skarbowości. Wydaje się nam rzeczą konieczną, by młodzież zwróciła baczną uwagę na rozwój przemysłu i handlu. Wyrobienie sobie obszernego poglądu na ekonomiczne stosunki państw i kraju, bliższe zapoznanie się z gałęziami przemysłu i jego wymogami, zwrócenie wielkiej części młodzieży od karyery prawniczej do roli i rękodzieł, oto kierunek pracy, któryśmy sobie wytknęli.

„Utrzymanie zgody między młodzieżą, jest dalszem hasłem naszem. Czytelnia środkiem. Dziś koleżeństwa ani w sercu ani w ustach nawet nie ma — rozbudzić je należy. Silni duchem, silni jednością koleżeńską, podążamy ku wspólnemu celowi. Nie przyłączamy się do tych, co kamieniem potępienia rzucili na zamierzchłą przeszłość, widzimy w tem nie wolnomyślność, lecz gorycz, którą gardzimy. Dalecy od stania w miejscu, chcemy być innymi, kochając i czcząc tych co byli. Radykalne prądy odpychamy, bo one tylko zgubić nas mogą.

„Zaznaczyć jednak należy, że gardzimy tymi, co chcą zapomnieć o tem, czem była Polska, co każdą wzmiankę o minionej przeszłości za naruszenie porządku publicznego uważają; zerwaliśmy z erą rewolucyi, lecz nie przestaniemy czcić jej bohaterów. Miłość nasza niechaj będzie, jako u poety, wielka, a niechaj już od młodości Polak i Rusin podążą razem, jako bracia, jeżeli nie jako jeden mąż. Jako Polacy nie zapomnimy, że jesteśmy Słowianami, jednak w idei słowiańskiej zachowajmy ten patryotyzm narodowy."

Część artystyczna wieczoru nic nie pozostawiała do życzenia. Podczas wieczoru odczytano telegramy od akademików krakowskich, od „Ogniska" w Wiedniu i od młodzieży akademickiej w Leoben i Buda-Peszcie.

Koło literackie lwowskie w piątek dawało wieczór, poświęcony uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Prezes Koła dr. Rutowski w świetnem przemówieniu skreślił epokę Mickiewicza, za co zgromadzeni podziękowali mówcy długotrwającymi oklaskami.

W Podgórzu postanowiło grono szlachetnych osób utworzyć dom przytułku dla biednych i w tym celu czynią się już starania do urządzenia loteryi fantowej i zbierania składek w mieście naszem, ku czemu uzyskano już pozwolenie ze strony magistratu krakowskiego na czas do dnia 15 stycznia 1885 r. Ze względu choćby już tylko, że wiele bardzo biedniejszej ludności z Krakowa przenosi się na mieszkanie do Podgórza, należy się wszelkie poparcie szlachetnym inicyatorom, którym życzyć należy, aby dzieło to prawdziwie chrześciańskie jak najprędzej mogli przyprowadzić do skutku.

Z Kołomyjskiego otrzymujemy z powodu wyboru bar. Romaszkana do Rady państwa telegram od pp. Stanisława hr. Dieduszyckiego i Romana Puzyny, którzy protestują przeciw temu, cośmy przy sposobności wyboru tego o bar. Romaszkanie napisali. Stwierdzają oni, że nowy poseł „w swej służbie Niemców nie trzyma, obowiązki dla kraju spełnia sumiennie, czego dowodem, iż został wybrany przez obywatelstwo a żaden głos się przeciw niemu nie podniósł." Spodziewamy się, że bar. Romaszkan swojem postępowaniem w Radzie państwa usprawiedliwi pochlebne świadectwo, jakie mu poważni obywatele w telegramie tym wystawili.

Rudki, 30 listopada. Wczoraj o godz. 7 rano zagrzmiały tu u nas moździerze, przypominające miasteczku naszemu, że 29 listopada jest świętem narodowem. Wieczorem nowe powtórzyły się salwy, zapowiadające zebranie uroczyste w czytelni miejskiej. O godz. 7 w sali czytelni, przystrojonej w godła i chorągwie narodowe, a szczelnie zapełnionej słuchaczami, zagaił zgromadzenie p. Zbrożek, sekretarz tutejszej Rady pow., a znany pisarz ludowy, piękną przemową, w której stwierdziwszy, iż tylko wolny i niepodległy naród szczęśliwym być może, opowiedział w krótkości dzieje powstania listopadowego. Następnie chór, złożony z członków straży pożarnej ochotniczej, przybranej w galowe mundury, oraz z innych obywateli miejskich, odśpiewał pod kierunkiem p. Lachola pieśń: „Straż nad Wisłą." Potem po wygłoszeniu przez inżyniera Śmiałowskiego wiersza Bolesława Czerwieńskiego: „29 listopada" i odśpiewaniu przez wspomniany chór chorału „Z dymem pożarów", nastąpiła bardzo piękna deklamacya p. Adolfa Bieniedzkiego, który wygłosił z przejęciem śliczny wiersz Mickiewicza: „Do matki Polki", oraz odśpiewano chórem „Jeszcze Polska nie zginęła". Na zakończenie oddeklamował znów p. Śmiałowski wiersz Gaszyńskiego: „Zajęcie Rosieni przez powstańców", a chór odśpiewał raz jeszcze „Straż nad Wisłą." Uroczystość urozmaicała miejscowa muzyka, grając melodye narodowe.

Spędzony tak wieczór pokrzepił nasze uczucia patryotyczne i na długo będzie miłem wspomnieniem w jednostajnem życiu naszem.

W Tarnowie Kółko przyj. muzyki urządza we czwartek d. 4 grudnia wieczorek na cześć Adama Mickiewicza w miejscowej sali teatralnej.

W Rzeszowie w sobotę 29 listopada, jako w rocznicę listopadowego powstania, odbyło się w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy poległych w tej walce.

W Nowym Sączu d. 6 grudnia odbędzie się staraniem prof. Czernego wieczorek Mickiewiczowski, na którym młodzież gimnazyalna wystąpi z odczytem, muzyką, śpiewami i deklamacyą. Dochód przeznaczony na wsparcie Bursy dla uczącej się młodzieży.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Franciszka Szymusika, Antoniego Juchmankę i Włodzimierza Dorożewskiego inspektorami podatkowymi, zaś konceptowych praktykantów skarbowych: Edmunda Horaka, Leopolda Jaczmierskiego i Franciszka Pamułę, koncepistami skarbowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Jakóba Plizgę w Korczynie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Cmolasie.

Rylejewa Dumy.

Przełożył, opatrzył przypisami i życiorysem autora

LUDOMIR SIEWINSKI.

(Kraków. Nakładem i drukiem A. Kosiańskiego 1885. str. 288.)

Kto zna walkę carskich poddanych z odwiecznym despotyzmem i tyranją, wie iż imię Rylejewa zajmuje jedno z najświetniejszych miejsc na kartach dziejowych tej walki. Nie wspominając o innych niezliczonych ofiarach, zamęczonych z rozkazu carów, za czasów Iwana Okrutnego i dawniej i później, możemy w ogromnym szeregu politycznych apostołów i męczenników moskiewskich dziewiętnastego wieku na czele postawić tych, którzy zginęli na chlubnej dla nich szubienicy dnia 14 lipca 1826 roku. Naczelnikami rozgałęzionego w całem carstwie sprzysiężenia, tak zwanych „dekabristów" byli Rylejew, Pestel, Murawjew-Apostoł, Bestużew-Riumin i Kachowskij. Wszyscy szli na rusztowanie z odwagą zdumiewającą, a ginąc zostali ojcami w duchu wszystkich późniejszych spisków, aż do dni dzisiejszych, z również wielkiem poświęceniem, w carstwie trwających.

Słuszną jednak uwagę robi tłómacz w biografii Rylejewa: „Jedną myślą jego, nieustannym celem było — obudzić w duszy swoich współbraci uczucie miłości ojczyzny, wytworzyć pragnienie wolności. Ale ktoby w ruchu dzisiejszych nihilistów chciał go znaleźć, jakiegoż doznałby zawodu! Jak różnym był charakter Rylejewa od charakteru nihilistów, tak też działalność i cel ich są inne. Rylejew ukochał nieszczęśliwą ojczyznę swoją, ukochał wolność, sprawiedliwość i wszelką cnotę obyczajową; był wzorowym synem, idealnym mężem i przyjacielem; nihiliści zaś dzisiejsi widzą wprawdzie nędzę narodu, ale nie miłością lecz nienawiścią zioną i nie gmach na sprawiedliwości i wolności, ale *tabula rasa* jest ich celem".

Główne prace poetyczne Rylejewa, które wyszły z druku, są następujące: Odwadze cywilnej, Wojnarowski i Dumy. Nasz tłómacz przedstawił nam w przekładzie Dumy, i dobry zrobił wybór, tem bardziej iż powiada: „Kiedy powziął Rylejew myśl napisania Dum swoich, z materyałów jakie posiadałem, dowiedzieć się nie mogłem. Jak jednak zkądinąd mi wiadomo, i jak to on sam owyznał, powziął ją skutkiem wydania Śpiewów historycznych przez naszego Niemcewicza, zatem po roku 1816, w którym takowe wyszły po raz pierwszy."

Pieśni tego poety-męczennika nie odznaczają się nadzwyczajnym poetycznym polotem, któryby dotrzymał miarę jego patryotycznemu uczuciu; ale przekład ich z dołączonymi przypisami ma inną wysoką wartość. W tych przypisach pan Ludomir Siewiński okazał i dowiódł cytacyami z moskiewskich nawet historyków czerpanemi, jak zmięszane, jak błędne pojęcia rozpowszechnione są w carstwie o jego dziejowej przeszłości. — pojęcia, od których nie był wolnym taki nawet człowiek jak Rylejew!

Pieśni jego poświęcone są bohaterom Rusi i bohaterom państwa moskiewskiego, żyjącym w najodleglejszych wiekach, bo zaczynając od Olega, Olgi, Światosława i t. d., a kończąc na Piotrze Wielkim, na bohaterskiej śmierci Wołyńskiego, ściętego z rozkazu Birona, słynnego ulubieńca carycy Anny Joanówny, wreszcie na wspomnieniu poświęconem poecie Dierżawinowi. Wszyscy ci rycerze, książęta, carowie natchnęli Rylejewa, albo obudzili w nim patryotyczne uczucia i zgrozę wobec niesprawiedliwości; zmięszał więc ich razem, jak gdyby do jednego narodu, lub do jednego państwa od wieków należeli!

Pewien francuski pisarz powiedział: „Gdy jaki błąd, chociażby największy, oczywisty, rozpowszechni się, — trzeba nieraz wieków, aby go wykorzenić". Inny znakomity uczony, podobnież francuski, równie słuszne wyrzekł słowa: „Najdoskonalsza prawda nie przyjmuje się tak łatwo w umysłach ludzkich jak błędy". Niezmiernie wielką tedy ma zasługę tłómacz, iż w swej pracy zwrócił uwagę na zasadnicze dziejowe fałsze, które w celach politycznych, zaborczych rozszerzył rząd moskiewski.

„Czytając Dumy bez należytego objaśnienia — mówi z zupełną słusznością tłómacz — można popaść bardzo łatwo w mylne poglądy, panujące nietylko u nas, ale i u innych narodów europejskich. Sam Rylejew zaliczając pierwotnych bohaterów do dziejów moskiewskich, był mimowiednem narzędziem błędów. Przekład więc Dum jego z tekstami historycznemi, pisanemi według rządowych moskiewskich podręczników szkolnych przyczyniłoby się do rozszerzenia błędów, których unikanie jest dla nas kwestyą pierwszorzędną."

„W Moskwie — powiada dalej tłómacz — poczęto pisać i uczyć stosownie do życzenia i ukazu Katarzyny II. W ten sposób wychowano już kilka generacyj i na takich podręcznikach kształcił się i Rylejew. Dla tego to i on pierwotne dzieje Sławian przy — Dnieprzańskich t. j. Rusi: o Olegu, Oldze, Świętosławie i Świętopełku, oraz dzieje księżniczki Potockiej Rogniedy, opiewał jako pierwotne dzieje Moskwy, choć one nigdy do niej nie należały i nie należą."

Pan Ludomir Siewiński dowiódł, że zna doskonale dzieje Rusi i Moskwy, zarówno jak różnicę, jaka istnieje między dwoma narodami zaludniającymi te kraje. A twierdzeń swoich nie opiera na jakimkolwiek indywidualnym poglądzie, nie tworzy teoryi nowej, lecz powołuje się na najpoważniejszych pisarzy, zaczynając od ruskiego kronikarza Nestora, a kończąc na moskiewskim historyografie Karamzinie i badaczach spółczesnych. Wszędzie przytacza własne ich słowa, a odznacza się jasnym i treściwym wykładem najważniejszych, w tym względzie, dziejowych zasad. I to jest główną pracy jego zaletą, która jej nadaje wysoką wartość naukową.

Chyba trzebaby powtórzyć wszystkie przypisy tłómacza, aby okazać wielką ich doniosłość. Ograniczymy się więc tu tylko wyznaniem, że p. Siewiński jasnem, sumiennem przedstawieniem tej (jak słusznie nazywa) „dla nas kwestyi pierwszorzędnej" zasłużył na wdzięczność obu gałęzi narodu, zarówno Rusinów, jak Polaków; dowiódł bowiem, że Moskale chcieliby jednych i drugich zadławić nietylko systematycznem prześladowaniem, nietylko fizycznymi środkami, lecz również systematycznem, wytrwałem a niegodnem nauki przekręcaniem dziejów, bałamuceniem prostaczków, oszukiwaniem ludu, wprowadzaniem w błąd całej Europy.

Może gdzieindziej sprawa plemiennego pochodzenia, różnica narodowości, kwestya językowa, religia, należą do rzeczy obojętnych, zwłaszcza w sferach politycznych, a nawet wyłącznie moralnych. U nas co innego! U nas n. p. gdy czasopisma moskiewskie, jak dziś, nie wstydzą się dowodzić, że śś. Metody i Cyryl byli „prawosławnymi", nie będąc wcale złączeni z Rzymem, — gdy moskiewscy uczeni nie znają, a przynajmniej udają, iż nie znają, niezaprzeczonych źródeł, świadczących o wierze tych apostołów Sławiańszczyzny, i wyobrażają sobie, że my ich nie znamy, — gdy nie przez żarliwość lecz dla polityki, nawet świętych sobie przywłaszczają, u nas, w położeniu naszem wyjątkowem, gdzie każdy ukaz, każdy wiersz, każde słowo ciemiężców naszej ojczyzny wymierzone na to: aby nas zgnębić, zabić, aby usprawiedliwić zbrodnie, popełniane na kilkodziesięcio-milionowym narodzie, — u nas różnice plemienne i narodowe, religia, nawet nazwa sama, są kwestyą życia lub śmierci.

Kto nie miał sposobności badania dziejów, kto nie zna historycznych stosunków Polski, a więc i jej litewsko-ruskich prowincyj, z Moskwą, ten z przypisów pana Siewińskiego wiele może się nauczyć. Dla tego ta książeczka zasługuje na największe rozpowszechnienie.

S. Buszczyński.

Repertuar teatralny.

We czwartek 4go: „Oj te dziewczęta!", komedya w 4 aktach, Juliusza Rosena, przekład St. Kremera. W sobotę 6go: „Śmierć Wallensteina", tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera, przekład Wł. Sabowskiego.

W niedzielę 7go: „Śmierć Wallensteina".

Składki. Dla ojca obarczonego 7 dziećmi i żoną chorą, złożyli w Administracyi *Nowej Reformy* dnia 1 b. m.: I. K. 2 złr., Józefa Rogalska 3 złr., d. 2 b. m.: Tadzio i Zosia N. z Oświęcima 2 złr.

Sprawozdanie

z czynności komitetu zarządzającego Towarzystwa Opieki nad Weteranami wojsk polskich z r. 1830 i 1831, złożone w streszczeniu na Walnem Zebraniu Członków tegoż Towarzystwa, dnia 29 listopada 1884 w Krakowie.

Zebrani w oznaczonej statutem liczbie Członkowie Towarzystwa Opieki nad Weteranami wojsk polskich na II Walne Zebranie w dniu 2 grudnia 1883 r. po jednomyślnym wyborze Marcelego Jaworskiego na prezesa, a Ksawerego Konopki na zastępcę prezesa, uzupełnili wybory członków Komitetu zarządzającego, wybranych absolutną większością na I Walnem Zgromadzeniu, uchwaląc: że na miejsce ustępujących Członków Komitetu, wchodzą Ci członkowie Towarzystwa, którzy przy wyborach komitetu, po wybraniu wszystkich jego członków, największej otrzymali głosów.

Komitet Zarządzający zebrał się na I posiedzenie w dniu 30 stycznia 1884, na którem wice-prezes Ksaw. Konopka, złożył najpierw sprawozdanie z przygotowań do balu, a potem do loteryi fantowej; postanowiono potem wspólny grób murować dla Weteranów 1831 na wniosek wice-prezesa Ks. Konopki i w miesiącach zimowych dawać po 10 złr. zapomogi Weteranom.

Na II posiedzeniu w dniu 19 kwietnia 1884 na przedstawienie wice-prezesa zgodzono się, aby w miejsce zmarłego adwokata Kaczkowskiego w Tarnowie, zaprosić na delegata Towarzystwa dra i adwokata Jarockiego Feliksa. Powtóre: na wniosek dra Ściborowskiego, postanowiono przez letnie miesiące dawać zapomogi Weteranom po 5 złr., wyjąwszy bardzo wiekowych, słabych i zasłużonych oficerów, którym po 10 złr. dawać postanowiono. Dalej postanowiono zacząć murować grób wspólny dla Weteranów i powierzyć tę pracę według podanego rysunku p. Stehlik kamieniarzowi.

Na III posiedzeniu w dniu 26 czerwca postanowiono aby od 1 lipca płacić miesięcznie po 12 złr. za wynajęcie pokoju na biuro komitetu, powtóre aby do zdrojowisk krajowych i zagranicznych, do panów lekarzy ordynujących, posłać losy loteryjne do rozsprzedaży, również aby uprosić Radę miejską o udzielenie sali Langierówki w Sukiennicach, na miejsce urządzić wystawę fantów i urządzenie tam loteryi. Przyjęto Smielewskiego weterana, na listę pobierających zapomogi, a upoważniono prezesa do przesłania weteranowi Szyszkowskiemu do Tłomacza 20 złr., z powodu, że W. Bożoz Antoniewicz ofiarował 50 złr., wpłynionych za poemat „Hasło i Odzew", pod tym warunkiem. Następnie odwołano na wniosek pisarza delegata Ramułta z Bocheński aby udzielić oficerowi Szczepanowskiemu zapomogę jednorazową w kwocie 50 złr. Również postanowiono zaprosić ks. kanonika Ściborowskiego na członka komitetu. (Dok. nast.)

Sprawy sądowe.

Kraków, 1 grudnia.

(Oszukańcza kryda.)

Od dwóch dni już toczy się przed trybunałem przysięgłych rozprawa Ozyasza Fraenkla i Marka Hollendra o oszustwo, przez które poszkodowanym został tutejszy „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu". Sprawa ta wlecze się niesłychanie długo, obżałowani bowiem w toku postępowania karnego wyczerpywali wszelkie środki obrony przez wszystkie instancye. W ostatnim numerze podaliśmy już skład trybunału i ławy, i nazwiska obrońców. Obecnie przystępujemy do treściwego sprawozdania z tego, z wielu względów ciekawego procesu.

Rozprawa toczy się ze względu na jednego z obwinionych, jako obcokrajowca w języku niemieckim i polskim. Z bardzo obszernego, bo przeszło 70 arkuszy wynoszącego aktu oskarżenia podać w stanie jesteśmy na teraz tylko sam fakt oskarżenia bez powodów — które same zresztą wystąpią w czasie rozprawy przy przesłuchaniu obwinionych, świadków i znawców sądowych. Ostatnimi są pp. Goetze i bar. Teobald. Oskarżenie zarzuca O. A. Fraenklowi: 1) że w zamiarze wyrządzenia szkody swym wierzycielom oraz przysporzenia sobie bezprawnych zysków, prowadząc w Krakowie na znaczniejsze rozmiary handel zbożem i kosami, w ciągu lat 1879 i 1880 będąc już niewypłacalnym przy zaciąganiu długów handlowych i w prowadzeniu przedsiębiorstwa swego nadawał sobie pozór kupca rzetelnego, zamożnego i wypłatnego, i tym sposobem spowodował, że mu firmy krajowe pozostające z nim w stosunkach handlowych częścią nowego udzielały kredytu, częścią zaś przedłużały, którem to rozmyślnem działaniem kredyt swój kupiecki podstępnie przedłużyć się starał i w rzeczy samej podstępnie przedłużał; oraz zawieszywszy swe wypłaty z końcem roku 1879 przez podstępne porozumienie się z trzeciemi osobami i ukrycie części majątku swego pewną jego część przywłaszczył; przez które to podstępne czyny wierzycieli handlowych w błąd wprowadził, a w szczególności Józefa Landaua w Szczecinie, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, tudzież 27 firm innych, częścią krakowskich, częścią zagranicznych na szkodę wysokości co najmniej 300 złr. naraził, tudzież 2) to, że w zamiarze wyrządzenia szkody Józefowi Landauowi, a) zawiadomiwszy tegoż, iż weksel z daty „Mysłowice 20 września 1879 r." w Szczecinie od daty płatny, na 3.000 marek opiewający, przez Józefa Landaua i przez niego dla akceptowany, który przeto sam zwraca, zatrzymał, a następnie po rozwiązaniu stosunków swych z Józefem Landauem i zawarciu z nim układu w lutym 1880 r., na mocy którego wzajemne ich pretensye z jakiegobądź tytułu prawnego pochodzić mogące, a w szczególności zobowiązania ich wekslowe całkowicie i wyczerpująco umorzone zostały, oraz po pozornem przeniesieniu tegoż na zlecenie M. Hollendra pod tegoż nazwiskiem w sądzie handlowym w Szczecinie zaskarżył,

b) kiedy tenże Józef Landau stósownie do zawartej umowy, zażądał od niego nadesłania pokrycia celem spłacenia: A) wekslu na 6450 marek, z daty 1 marca 1879 r., za trzy miesiące płatnego na zlecenie M. Götza wystawionego, B) wekslu na 4 250 marek z daty „Odessa 30 grudnia 1878" za trzy miesiące od daty płatnego, przez J. G. Hersztala na zlecenie firmy Fränkel et Comp. wystawionego, a przez tę firmę *in bianco* żyrowanego, przezeń przyjętych, oświadczył Józefowi Landauowi fałszywie, że weksel pod A) nie istnieje, zaś weksel ad B), że zniszczył, lecz mimo to je zatrzymał, a następnie po rozwiązaniu stosunków swych z Józefem Landauem i zawarciu z nim układu z miesiąca lutego 1880 r., na mocy którego wzajemne ich pretensye z jakiegokolwiekbądź tytułu prawnego pochodzić mogące, a w szczególności zobowiązania ich wekslowe całkowicie umorzonemi zostały też dwa weksle, za pośrednictwem Marka Hollendra, pod nazwiskiem jego żony Karoliny Hollendrowej w sądzie handlowym w Szczecinie zaskarżył i wyrok skazujący Józefa Landaua na zapłacenie tych dwóch sum wekslowych z przynależytościami uzyskał, przez które to podstępne czyny i przedstawianie wprowadziwszy Józefa Landaua w błąd, tegoż na szkodę 300 złr. znacznie przenoszącą, naraził.

Marek Hollender zaś jest obwiniony: 1) o to, że z końcem r. 1879, później w zamiarze wyrządzenia wierzycielom handlowym O. A. Fraenkla szkody majątkowej w wysokości 300 złr. przenoszącej do dokonania czynu powyżej ad 1) określonego w ten sposób rozmyślnie był pomocnym; do tem pewniejszego spełnienia onegoż się przyłożył, iż w podstępnem porozumieniu się z Ozyaszem A Fraenklem część jego majątku krydalnego ukrył, oraz, 2) o to, że w zamiarze wyrządzenia szkody Józefowi Landauowi w wysokości nad 300 złr. czyny ustępem pierwszym ad 2 lit. a i b niniejszego aktu oskarżenia objęte, widząc o tem dokładnie, że z wymienionych w tymże ustępie trzech wekslí O. A. Fraenkel żadnych pretensyj do Józefa Landaua nie ma, poradą swą rozmyślnie spowodował i ku wykonaniu tychże w ten sposób rozmyślnie był pomocny, iż pomienione trzy weksle dał przenieść na siebie i przeciw Józefowi Landauowi zaskarżył. Czyny powyższe stanowią względem Ozyasza A. Fraenkla zbrodnię oszustwa z §§. 197, 199 lit. f. i 201 lit. d. n. k., względem Marka Hollendra zaś współwinę w zbrodni oszustwa z §§. 5, 197 i 199 lit. f. n. k, ulegającej karze z §. 203 n. k. Odczytanie aktu oskarżenia trwało do godziny 1 po południu.

(C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Przewodnik bibliograficzny" dra Wł. Wisłockiego wykazuje w zeszycie na miesiąc grudzień 131 nowych publikacyj, z tych 103 w języku polskim, 16 niemieckich, 4 ruskie, 2 czeskie, 2 francuskie, 2 rosyjskie, 1 angielską i 1 łacińską. Kronika, jak zwykle, zawiera wiele ważnych i ciekawych wiadomości. Dostarcza ona niemało materyału do dziejów oświaty, ruchu literackiego i księgarskiego.

Najnowsze powieści:

— J. I. Kraszewski: Ktoś. Powieść współczesna w dwóch tomach. Warszawa, 1884.

— Wila Zyndram Kościałkowska: W półcieniu. Opowiadania i obrazki. Warszawa, 1885.

— Kap Mayne-Reid: Dolina bez wyjścia, przygody podróżników w górach Himalaja. Tłómaczyła z angielskiego M. J. Zaleska. Warsz., 1885.

— Guy de Maupassant: Siostry Rondoli. Warszawa, 1885.

— Elżbieta Werner: Orli lot. Powieść z niemieckiego. Warszawa 1884.

Książki dla dzieci i dla ludu:

— Wł. L. Anczyc: Książeczka dla wiejskich dziatek, które już elementarz skończyły. Wydanie drugie, uzupełnione przez Janka z Bielca. Warszawa. 1884.

— Józ. Grajnert: Antek Socha, młody wojak. Powiastka hist. z czasów Jana Kazimierza Wydawnictwo Macierzy polskiej (str 86). Lwów, 1884. (14 centów).

— Gwiazdka Kazia, podarek na kolendę dla małych dzieci w obrazkach i wierszykach. Lwów, 1884. (1 złr. 40 ct.).

— A. H.: Rozrywka dla mądrych główek, szarady i logogryfy. Warszawa. 1884.

— Tymoteusz Rodziszewski: Bajki i powiastki dla dzieci (wydanie czwarte, pomnożone). Warszawa, 1884.

— Ks. Fr. Soave: Powieści moralne ku zabawie i nauce wiernych (Z włoskiego). Warszawa, 1884.

— Historya o Gryzeldzie i Margrabi Walterze (dla ludu). Wadowice, 1884.

— Nowe pismo: Zawiązane w kwietniu b. r. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, dążąc do urzeczywistnienia celu, który sobie wytknęło, postanowiło zgodnie z ustępem 4 § 2 statutu swego wydawać pismo, poświęcone sprawom szkół wyższych, pod nazwą: „Muzeum". Pismo to wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych objętości około 3 arkuszy druku, pod redakcyą p. Romana Palmsteina i komitetu składającego się z pp. Kornela Fischera, dra Maurycego Maciszewskiego, dra Ignacego Petelenza, Franciszka Próchnickiego, dra Zygmunta Samolewicza, Józefa Skupniewicza, Józefa Soleskiego i Tomasza Sołtysika. — Treść pisma stanowić będą: I. Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. II. Artykuły traktujące o sprawach bieżących, tyczących się reform, potrzeb szkół wyższych, stosunków prawnych nauczycieli itp. III Artykuły z zakresu pedagogii ogólnej, dydaktyki i metodyki szkół wyższych. IV. Ruch naukowy; w dziale tym mają być umieszczane w krótkim przeglądzie najnowsze wyniki badań we wszystkich gałęziach nauki, przedewszystkiem takie, które wchodzą w zakres instrukcyi szkół wyższych i mogą być potrzebne do praktycznego użytku nauczycieli, a to ile możności, w każdym zeszycie ze wszystkich przedmiotów. V. Recenzye: a) książek szkolnych, przyborów do nauki i dzieł dla młodzieży przeznaczonych; b) rozpraw umieszczanych w programach szkół wyższych; c) dzieł treści pedagogicznej i naukowej. VI. Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki, między innymi statystyka szkół wyższych, bibliografia i ruch w szkolnictwie u postronnych narodów. VII. Rozporządzenia władz, gdzie potrzeba, z objaśnieniami. VIII. Wiadomości osobiste i inseraty. Warunki prenumeraty: Członkowie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych otrzymywać będą pismo to bezpłatnie, nie należące zaś do Towarzystwa osoby we Lwowie za opłatą rocznie 5 złr., półrocznie 2 50, kwartalnie 1·25, z przesyłką pocztową rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1·50, w Niemczech i w W. Ks. Poznańskiem rocznie 10 m., półr. 5 m., kwartalnie 2 m. 50 f., w Królestwie Polskiem rocznie 5 r., półr. 2 r. 50 kop., kwartalnie 1 r. 25 kop. Cena jednego zeszytu bez przesyłki poczt. wynosić będzie w Austryi 50 ct., w Niemczech 1 m., w Król. Polskiem 50 kop. Prenumeratę nadsyłać można do Administracyi „Muzeum" we Lwowie ulica Zimorowicza l. 19 lub do księgarni J. Milikowskiego (P. Starzyka) we Lwowie. Korespondencye i artykuły przesyłać należy pod adresem: Roman Palmstein, profesor gimn. IV we Lwowie.

Ogłaszając ten prospekt, prosimy wszystkich którym dobro szkół naszych, a względnie kraju całego na sercu leży, aby usiłowania nasze słowem i czynem wspierać raczyli. We Lwowie w listopadzie 1884. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych: *dr. Bronisław Radziszewski* przewodniczący, *dr. August Freund*, *Edward Hamerski*, *dr. Feliks Kreutz*, *Stanisław Librewski*, *Michał Polański*, *dr. Czesław Rodecki*, *dr. Zygmunt Samolewicz*, *Józef Skupniewicz*, *Józef Soleski*, *Tomasz Sołtysik*, *dr. Józef Żuliński*.

— Wskazówki do nauki języka polskiego, na podstawie obrad komisyj wybranej przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, opracował Franciszek Próchnicki Lwów. Drukarnia Związkowa.

— *Szkoła* tygodnik pedagogiczny, organ Tow. pedagogicznego Nr 48 zawiera: Pokłosie sejmowe. — Stanisław Pallan: „Skarb bez wartości", preparacya do ustępu 26 „Drugiej książki do czytania" — Czynności władz szkolnych. — Sprawy Towarzystwa pedagogicznego. — Piśmiennictwo. Sz. Parasiewicz: Bibliografia pedagogiczna polska za r. 1883 — Wiadomości potoczne. — Rozmaitości. — Inseraty.

— „Tarnowianin", kalendarz na rok 1885, rocznik XVI, wyszedł w Tarnowie nakładem i drukiem Józefa Pisza.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wkładki na rok bieżący wynosiły dnia 1 listopada 81.876 63, w ciągu miesiąca wpłynęło 4.493·70, zwrócono 2.696 90, stan z dniem 30 listopada 83.673·42.

Udziały wynosiły d. 1 listopada 59.700 01, w ciągu miesiąca wpłynęło 2 286·10, zwrócono 348·74, stan z dniem 30 listopzda 61.637·37.

Pożyczki wynosiły dn. 1 listopada 186.398·55, w ciągu miesiąca udzielono 41.659 —, zwrócono 38.719·17, stan d. 30 listopada 189.338·38.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek z dniem 31 października 368 072·70, wpłynęło w miesiącu listopadzie 30.582 33, razem 398.655·03. Wypłacono na 70 książeczek, z których 26 umorzono, 17.688·33, stan wkładek z d. 30 listopada 380.966·70.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 1 i 2 grudnia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran dochodził do 500 korcy po większej części pszenicy. Chęć kupna dość słaba, kupców nie wielu. Ceny uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 36—39 złp., żyto za 227 fnt. od 30—33½ złp., jęczmień za 202 fnt. 25—29 złp.,

Innych produktów wskutek zasp śniegowych nie dowieziono.

Sytuacya na dzisiejszym targu kleparskim nie tylko że nie polepszyła się, ale nawet osłabła. Dowóz zboża wskutek złych dróg mały; pomimo tego ceny pszenicy zaledwo się utrzymały, zaś czelną płacono o 10 ct drożej. Żyto i jęczmień uległy spadkowi. Owies trzyma się w cenie. Nasion strączkowych obrót mały, ceny bez zmiany.

Pszenicy zakupiono najwięcej dla pobliskich młynów parowych. O zrobieniu większych tranzakcyi nie słyszeliśmy.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·90	8 30
„ czerwona	8·—	8 60
„ biała	8·—	8 50
Żyto polskie	7·25	7·40
„ galicyjskie	7·15	7·30
Jęczmień browarny	7·25	7·50
„ na kaszę	6·65	7·25
Owies z opłatą konsumcyjną	6·75	7·10
Groch	8·50	10·—
Fasola	9.—	11 50
Wyka	0·—	0·—
Kukurydza	8·—	8·25
Proso	7·—	7·50
Jagły	12 50	13·—
Tatarka	7·50	8·—
Rzepak	12·50	13·—
Koniczyna biała	50·—	65·—
„ czerwona	50·—	55·—

Biała, 29 listopada. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·75, żyta 8·—, jęczmienia 7·65, owsa 7·—, kukurydzy 8·—, grochu 9·—, fasoli 9·—, soczewicy 22·—, jagły 18·—, tatarki 7·—, bobu 0·—, ziemniaków 2·50, siana 3·80, koniczu 4·—, słomy 2 20—0·00, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—, koniczyny —.—

Wadowice, 27 listopada. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·75, żyta 7·72 kukurydzy 0·—, jęczmienia 7·75, owsa 6·80, ziemniaków 2 50, siana 3 50, słomy 2 20.

Bochnia, 28 listopada. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·50, żyta 7·75, jęczmienia 8·15, owsa 6·60, grochu 10·—, fasoli 10·—, ziemniaków 3 40, siana 2·25, słomy 1 80.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 29 listopada b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 7·75 do 9·30; na wiosnę 1885 r. 8 45—8·50, na maj czerwiec 1885 8·52—8·57, na jesień 9·00—9·05. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 7·00—8·30; na wiosnę 1885 r. 7·37—7·42. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 7·55—7·70; na maj-czerwiec 1885 r. 6·25—6·30, na czerwiec-lipiec 6·30—6·35. Usposobienie spokoj.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 6·85—7·30, na wiosnę 1885 r. 7·— do 7·05, na maj-czerwiec 7·10—7·15. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 29·25—29·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·00—31·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·75—25·00; galicyjska 23·25 do 23·50, prima kaukazka Nobla w cysternie po 10·— do 10·25. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 32·00 — 32·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 53·00—54·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 42·00—42·50. W tygodniu od 8 do 14 listopada br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zateoki miejski tegoroczny 125·—130·, podmiejski 115·—125, wiejski 105.00 do 115·00. Usposobienie i ceny stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 58·— do 65·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 72·—, francuska 78·— do 85·—, węgierska 60·— do 64 złr., czeska biała 70·— do 88·—. Usposobienie korzystne.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 2 grudnia. Rozporządzenie ministerstwa oświaty zmienia przepisy egzaminacyjne dla uczniów teologii grecko-wschodniego wyznania w ten sposób, że kandydata wtedy należy za aprobowanego uważać, gdy absolutna większość członków komisyi egzaminacyjnej włącznie z przewodniczącym za aprobacyą się oświadczy.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 grudnia. Przy ciągnieniu losów z r. 1864 wyszły: ser. 68, 179, 208, 536, 601, 831, 1015, 1077, 1091, 1171, 1298, 1596, 1635, 1661, 1668, 1795, 1822, 2095, 2231, 2280, 2799, 2942, 3039, 3771, 3848, 3960. Główna wygrana ser. 68 nr. 67, druga wygrana ser 3039 nr. 88, trzecia wygrana ser. 3771 nr. 41. — Po 5000 złr. wygrały ser. 1795 nr. 3 i serya 1015 nr. 64.

Berlin, 2 grudnia. Parlament niemiecki odesłał do osobnej komisyi sprawę udzielenia subwencyi na parowce. W poparciu wniosku rządowego wystąpił Bismark i wyraził powątpiewanie, czy polityka przewlekania rozpraw bez końca zgodną jest z dobrem kraju. W każdym razie wyborcy nie będą mogli wątpić, na kim ciąży wina niepowodzeń kraju.

Berlin, 2 grudnia. Konferencya w sprawie Kongo przyjęła projekt określenia porzecza Kongo, tudzież zasadę wolności handlu — zaś drugi punkt, co do wolnej żeglugi na Kongo i Nigrze przydzieliła komisyi złożonej z przedstawicieli tych samych państw, co poprzednio.

Stuttgart, 2 grudnia. W Izbie oświadczył minister Mittnacht, iż w Radzie związkowej złożył co do wniosku o państwowych kasach oszczędności deklaracyę, że przed głosowaniem musi zasięgnąć opinii stanów, a że głosowanie ma się odbyć w przyszłym tygodniu, przeto prosi, aby Izba oświadczyła się jak najprędzej, czy życzy sobie kas oszczędności państwowych czy pocztowych.

Rzym, 2 grudnia. Według *Moniteur de Rome*, Buteniew, agent rosyjski przy Watykanie, jest już w drodze do Rzymu.

Ambasadorowie niemiecki, austryacki i francuski mieli audyencyę u króla, celem powitania go po powrocie do stolicy.

Paryż, 2 grudnia. Izba deputowanych odrzuciła 263 głosami przeciw 234 poprawkę Acharda o zniesieniu dożywotnich senatorów — po przemówieniu ministra spraw wewnętrznych — a przyjęła mimo opozycyi rządu poprawkę p. Lavergue, o niezgodności mandatu z urzędem państwowym. Senat przyjął wniosek Bardoux, na który zgodził się rząd, aby znieść publiczne wykonywanie kary śmierci. Komisya senatu dla sprawy tonkińskiej wybrana jest wyłącznie ze zwolenników przyzwolenia na kredyt i energicznej akcyi.

Londyn, 2 grudnia. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu wniosek o nowym podziale okręgów wyborczych. Bill powiększa liczbę członków Izby gmin o 12 — Irlandya i Walia zostają przy dotychczasowej liczbie deputowanych.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Dr. Lesław Boroński

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Krakowie 1255 2-10

przy ulicy Brackiej pod l. l, piętro I.

NADESŁANE.

(Najwyższem dobrem jest zdrowie). Odczuwa to każdy z początkiem choroby, a jednomyślnem życzeniem i pożądaniem wszystkich cierpiących jest jedynie wyzdrowienie. Na pytanie: co jest dobre i skuteczne, co jest doświadczone i co się nadaje? można spokojnie zawiadomić o fakcie, iż żaden jeszcze środek leczniczy i pożywczy tak wszechstronnie skutecznym i doświadczonym się nie okazał, jak preparaty słodowe Jana Hoffa, używane w 400 szpitalach i domach zdrowia z dobrymi skutkami, za użyteczność których i skutki, wynalazcy i fabrykantowi tychże, panu Janowi Hoffowi, Wien, Graben, Bräunerstrasse 8, udzielone zostały honorowe dyplomy nadwornego dostawcy większej części władców Europy. Sprawozdania o skuteczności leczniczej tysięcy lekarzów i milion podziękowań i uznań wszystkich stanów z wszelkich krajów świata są świetną rękojmią ich dobroci. Gdzie takie świadectwa przemawiają, tam podnosi się upadła odwaga i nadzieja chorego, nowo do życia powołanego, tam używać się będzie natychmiast wypróbowanych i doświadczonych preparatów słodowych Jana Hoffa. Doniesienie urzędowe (wyciąg). Badane w chemicznem laboratoryum p. prof. Kleczyńskiego, wykazały części składowe, które w chorobach piersiowych, wyniszczeniu, zaburzeniach w trawieniu, osłabieniu, atonii jelit z dobrym i pomyślnym skutkiem używane być mogą. Dr. Granichstaetten c. k. fizyk miejski w Wiedniu. 1909 2 4

NADESŁANE.

Z pod prasy wyszła świeżo

Juliusza Turczyńskiego

powieść spółczesna

NIEPOPRAWNI

nakładem Gubrynowicza i Schmida we Lwowie 1885.

Cena 1 złr. 20 ct. 1269 1

Prócz tego jest do nabycia:

MOJMIR

dramat w 5 aktach jedyną nagrodą uwieńczony.

Jak również tego samego autora

Rozbiór Dziadów Adama Mickiewicza.

NADESŁANE.

Bank krajowy

we Lwowie i 42 zastępstwach

przyjmuje lokacye **gotówki:**

na 3%, 3½% i 4% asygnaty kasowe, na 4% książeczki wkładkowe,

(500 złr. płatne bez wypowiedzenia.)

Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym: 4½% Listy zastawne Banku krajowego, 5% obligacye komunalne Banku kraj., 4½% i 6% obligacye pożyczki krajowej. (1231 5 38)

NADESŁANE.

Rozwiązane w końcu.

„Trzy lata cierpiałem na zatwardzenie, aż doszedłszy do posiadania pudełka pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta i używszy je od pół roku już pozbyłem się mego cierpienia, co stwierdzam niniejszem. Poczta Weissensuls, Annathalhütte, (Czechy) 1 czerwca. Burmistrz Sellner.

Każdemu wiadomo, jak ciężkie choroby powoduje zatwardzenie, przeciw czemu winien się każdy bronić szybko najlepszym z istniejących środków, pigułkami szwajcarskiemi. Pudełko kosztuje 70 ct. w każdej aptece.

N. B. Jak się dowiadujemy, rozdaje pan aptekarz R. Brandt w Zurychu znaczną ilość pudełek z pigułkami bezpłatnie ubogim chorym, którzy się wprost do niego zgłaszają.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szanownych czytelników na ogłoszenie firm renomowanych **M. Steina i Walentin i Sp. w Hamburgu o hamburskiej loteryi.**

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 2 grudnia 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·90	81·[illegible]6
„ 5% austr. niepodat.	97 2[illegible]	[illegible]·85
„ srebrna	82 [illegible]	82·75
„ złota	1[illegible]4 [illegible]5	1 4 55
6% Renta złota węg.	123·[illegible]0	12[illegible]
4% Renta złota węgierska	[illegible]6 30	[illegible]8
Losy z r. 18[illegible]	[illegible]75	135·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	[illegible]7[illegible]·—	872·—
„ kredytowe austr.	3 5[illegible]	3 4·8[illegible]
Londyn	12[illegible]·—	123·[illegible]5
Napoleondor	[illegible]4	9·[illegible]4
Lombardy	148 75	14[illegible]
Losy z r. 1864	1[illegible]1·[illegible]0	17[illegible]—
Akcye Karola Ludwika	27[illegible] 50	27[illegible]0
Akcye Lwow. Czer.	19[illegible]50	1[illegible] 25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	16[illegible]2	169·—
Obl. Indem. galic.	1[illegible]·70	1[illegible]1·70
Losy Prem. Węg.	1[illegible]8[illegible]	11[illegible]·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	150·5[illegible]	1[illegible]0·6[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·[illegible]0	17[illegible]·50
6% Listy zast. hipot. gal.	10[illegible]·25	1[illegible]1·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]0 —	1[illegible]0·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	17[illegible]·50	179·50
Marka	60·10	[illegible]·10
Ruble	1[illegible]7·—	12[illegible]·75
Dukat	5·78	[illegible]·77

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 2 grudnia 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	166·20	16[illegible]·23
Wiedeń	16[illegible] 95	166·—
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	21[illegible]·70	211·40
5% Listy zast. król. pols.	63·90	[illegible]3·[illegible]0
4% „ likwidacyjne	56·50	5[illegible],65
Akcye Karola Ludwika	112·50	112 [illegible]0
„ kredytowe	496·—	5[illegible]·50

Odpowiedzialny Redaktor

Dr. Adam Asnyk.

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp [illegible]0 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

SANIE!

Znaczny wybór poleca fabryka pojazdów 1268 1 3

Adolf Meisner

Kraków, plac Matejki Nr. 4.

Ekonom samoistny, nieżonaty, z dobremi świadectwami, potrzebny jest do zarządu jednego folwarku pod Krakowem. Zgłosić się osobiście do właściciela domu L. 5 ul. Mikołajska w Krakowie, w terminie do 12 grudnia b. r. 1267 1 2

Poszukuje się **wspólnika** z kapitałem od **1500** do **2000 złr.** do interesu przemysłowo-handlowego, który przynosi przeszło 20% czystego zysku od włożonego kapitału. Wiadomość przy ulicy św. Marka Nr. 23, w magazynie mebli. 1241 3 3

Pewny Zarobek!!

Przemysłowcom, agentom, urzędnikom, ludziom prywatnym itd.

powierzamy **rozsprzedaż losów państwowych i premiowych za miesięcznemi ratami** podług przepisu artykułu ustawy XXXI z roku 1883 pod **dogodnemi** warunkami. 1197 4 6

Stoł. Towarzystwo kantorów wymiany.

BUDA-PESZT.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Teodora Paprockiego i S-ki

w Warszawie

8, Chmielna, 8, 1210 3 3

wyszły z druku

KLEMENSA JUNOSZY

Z MAZURSKIEJ ZIEMI

SZKICE I OBRAZKI WIEJSKIE.

Cena Rs. 1.50.

Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Ojciec obarczony 7 dziećmi i żoną chorą, która obecnie znajduje się w szpitalu św. Łazarza, udaje się z pokorną prośbą do Szanownej a tak litościwej publiczności, iżby raczyła choć w części przyjść mu w pomoc; naocznie przekonać się można o gwałtownej biedzie i nędzy w mieszkaniu przy ulicy Rakowickiej, w suterenach Nr. 13. — Administracya „Nowej Reformy" chętnie pośredniczy w przyjmowaniu różnych datków.

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 13

Ważne dla każdego chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny.** Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

Dr. **F. Beeck, Tryest,**

2, Via Pondares, 2.

1182 7 48

Pijaństwo we wszelkich okresach usuwa po 10letniej praktyce w zupełności i niezawodnie, ta że i bez wiedzy pacyenta pod gwarancą **T. Konetzky,** Berlin, Brunnenstr. 53, wynalazca radykalnej kuracyi i specyalista dla cierpiących na pijaństwo. Urzędowo uwierzytelnione pisma dziękczynne, które stwierdzają działanie mego nieporównanego środka, wobec naśladowców, rozsyłam gratis. 1126 10 10

W nowo otworzonym Handlu

Ignacego Rojkowskiego

w **Krakowie,** ul. Floryańska, „pod Trzema Dzwonami",

można dostać codziennie świeżo gotowanej szynki

oraz różnych wędlin. 1238 2 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

1240 2 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.





Ług bromowo-solankowy



ze zdroju „**Magdaleny**"

w **MORSZYNIE,**

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

Sporządzony pod kontrolą komitetu **Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego.** Zaleca się jako dodatek do kąpieli i okładów we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) we wszystkich formach, cierpieniach skórnych, wypocinach kostnych, stawowych i wszystkich błon surowicznych, w zapaleniach i stwardnieniach przewłocznych części rodnych niewieścich, przy włókniankach i nowotworach dobrotliwych tychże części, dalej przy cierpieniach przewodu pokarmowego połączonych z utrudnionem trawieniem i zbytnią otyłością lub ociężałością. Ług ten przechowuje się latami w stanie zupełnie niezmiennym. 561 24

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.



CRÈME SIMON

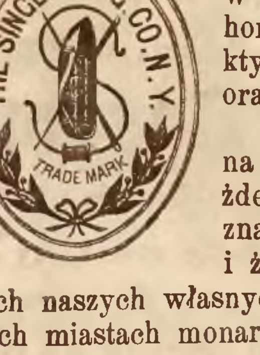
polecany bywa przez najsłynniejszych lekarzów w Paryżu i używany w ogólności przez elegancki świat niewieści. Ten nieporównany przetwór usuwa w ciągu **jednej nocy** wszelkie krosty zaskórne, odmrożenia, pęknięcia warg, i jest wybornym środkiem przeciw *pękaniu skóry, czerwoności rąk i twarzy,* skórze nadaje połysk i białość, wzmacnia ją i nadaje woń przyjemną. **Pudr Simona i mydło à la Crème Simon** posiadają tenże sam zapach i uzupełniają wyborne własności przetworu Creme Simon.

Wynalazca: **J. SIMON,**

1166 4 5 36, rue de Provence, Paris.

Skład główny u **W. Fentza** w Krakowie.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia



odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,

237 26 48 **ulica Floryańska Nr. 34.**

Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.



Oryginalne

kalosze rosyjskie

w różnych fasonach i wielkościach (z wąskiemi końcami) poleca po niskich cenach

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego,

1076 11 12 Rynek, 37, A-B;

również **reichenbergskie trzewiki** sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z WATY** do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu, **kaftany myśliwskie,** włóczkowe, **kamizelki** damskie, chustki, kamasze i t. d. angielskie **rękawiczki** włóczkowe.



Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne.

! Podeszwy filcowe i korkowe para od 10 ct.!

NAJWIĘKSZA

Wypożyczalnia Nut Muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

istniejąca od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywana, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. 1246 2 10

Nowy katalog Nut muzycznych opuści prasę z końcem grudnia 1884.

Konkurs

na posadę **lekarza miejskiego** rozpisuje Zwierzchność gminna miasta **Jordanowa** z *roczną płacą* **300** *złr.* i dochodami z oględzin bydła i zwłok.

Warunki przyjęcia i bliższe szczegóły udzieli Zwierzchność gminna.

Termin wnoszenia udokumentowanych podań włącznie do 20 grudnia 1884.

1242 3 3

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

F. Lubańskiego

w Krakowie, pl. Dominikański 3,

poleca znaczny wybór rękawiczek zimowych, pojedynczych i podszywanych, ubrań jelonkowych i kurtek skórzanych czarnych, podszytych flanelą, a do gospodarstwa bardzo odpowiednich, torb podróżnych, pasków rupturowych i t. p.

1259 2 6

---

41 87 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Realność składająca się z domu parterowego, stajni, stodoły i ogrodu, obejmująca razem wszystkiego morgę gruntu, jest z wolnej ręki do sprzedania, w mieście **Bochni,** Nr. 610, obok stacyi kolejowej. Wiadomość na miejscu. 1237 3 3

Uwagi godne!

5kilowe paczki są franco.

Herbata 1 k.	2.80—8.—
Kawa 4⁸/₁₀	od 6.50—[illegible].75
Kompoty 6 słoików	2.80
Krupki perłowe 4⁸/₁₀	1.35—1.80
Krochmal ryżowy 4⁸/₁₀	2.20
„ pszenny 4⁷/₁₀ I.	1.65
Mak świeży I. 4⁸/₁₀	2.30
Marony (kasztany) 4⁸/₁₀	1.80
Marmulada morelowa 1 k.	1.30
Migdały słod. I. 4⁸/₁₀	5.80
Miód najceln. 4½	2.80
„ celny 4½	2.60
Powidła 4⁴/₁₀	1.70—2.90
Rodzynki 4⁸/₁₀	1.80
Pomidory gotowane 6 but.	1.60
Sliwki suszone 4⁸/₁₀	1.75—1.90
Sliwowica 6 but. ½ litr.	3.10
Słonina gruba wędzona 4⁸/₁₀	3.60
— paprykowana wędz. 4⁸/₁₀	3.60
Smalec I. w blasz. 4⁴/₁₀	3.60
„ w paczce 4²/₁₀	3.35
Winogrona 4½ k.	2.40
Orzechy włoskie	od 1.70—2.—
„ laskowe duże 4⁸/₁₀	2.80

Tomasz Gurowicz,

1234 3 5 Buda-Peszt.

Nauczycielka

pedagogiczka, z dwoma egzaminami wydziałowemi, posiadająca **wysokie, gruntowne** wykształcenie i wieloletnią praktykę, znająca **dokładnie** języki francuski i niemiecki i władająca niemi **biegle**, oraz język angielski i czeski, życzy sobie udzielać lekcyj w zakresie ogólnym lub poszczególnych przedmiotów. — Wiadomość w godzinach przedpołudniowych przy ul. Sławkowskiej Nr. 8, I piętro.



SKŁAD KOMISOWY

MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 4,

poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcyi, jakoteż elegancyi w wykończeniu. Posiada także Trieury, Młynki do czyszczenia zboża, Pługi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najprzystępniejszych. 1152 9 12

Wysprzedaż.

Z powodu zwinięcia interesu odbywa się począwszy od **dnia 4 października 1884 r.** **zupełna wysprzedaż** wyrobów **złotych i srebrnych** niżej cen fabrycznych w handlu pod firmą:

E. Nitsch w Krakowie

ulica Floryańska, l. 9.

1045 10 12

Sliwki i Powidła

świeże 1098 12 12

prawdziwe tureckie

nadeszły do handlu

p. F. H. Kretschmer w Krakowie

róg Rynku i ul. Szewskiej l. 2.

Również poleca wszelkie towary korzenne i kolonialne.

Staraniem Wydawnictwa Czytelni ludowej wyszły już następujące

KALENDARZE

na rok **1885**

układu **A. NOWOLECKIEGO.**

1) **Illustrowany powszechny** na pięknym papierze dwoma kolorami drukowany. *Każdy nabywca tego kalendarza ma prawo z załączonego na początku spisu różnej treści dzieł wybrać sobie podług ceny katalogowej za 10 złr., a zapłacić tylko 2 złr. 50 ct. za nadesłaniem odciętego kuponu przy spisie książek znajdującego się. Na prowincyę wybrane dzieła franko wyekspedyowane będą.* Kalendarz ten obejmuje 15 arkuszy druku i zawiera w sobie oprócz zwykłej części kalendarzowej, część informacyjną, jako to: Przepisy pocztowe, Poradnik telegraficzny, Jarmarki krajowe, Spis wszystkich członków Sejmu galicyjskiego, Rady miasta Krakowa, Genealogia domu panującego, Monarchowie europejscy, Wartość monet zagranicznych, Ruch pociągów i cennik jazdy na kolejach żelaznych, Tabelka miar i wag, stemplowa, wartości kuponów, ciągnień losów loteryjnych i t. p.; część zaś literacka zajmuje: Kolenda przez A. P., Tadeusz Kościuszko przez Zyg. Kolumnę (z portretem), Hussarze wiersz przez M. Ilnicką, Dobra rada i Podstęp św. Jadwigi przez E. Lejową. Opowiadanie trzech polskich wędrowców przez Zyg. Gawareckiego, Jan Kochanowski dziedzic Czarnolesia i treny jego po śmierci Urszulki (z portretem i ryciną), Ostateczna Unia z Litwą wiersz przez M. Ilnicką (z drzeworytem), Szlachcic kontuszowy przez Wład. Łozińskiego, Rozmaitości. Cena 60 ct.

2). **Dla ludu** dwoma kolorami drukowany 25 kr.

3). **Pugilaresowy**. Na pamiątkę 500-letniej rocznicy przyjęcia wiary chrześcijańskiej Wład. Jagiełły W. ks. litewskiego wierszem, przez M. Ilnicką, dwoma kolorami drukowany 25 kr.

4). **Kieszonkowy** z illustrowaną okładką, przedstawiającą portret Kościuszki i kopiec, dwoma kolorami drukowany, ze złoconemi brzegami 20 kr.

Tenże sam oprawny ozdobnie w skórkę 40 kr.

5). **Ścienny** na dużym arkuszu, trzema kolorami drukowany 25 kr.

6). **Biurkowy** na kartonie, trzema kolorami drukowany 25 kr.

Do nabycia: we wszystkich księgarniach, składach materyałów piśmiennych w Galicyi. **Główny skład** w **Wydawnictwie ul. Wiślna l. 9.** II piętro.

Zamówienia pojedynczych egzemplarzy za dopłatą 20 ct. ekspedyowane będą pod opaską rekomendowane. 1140 5 6

Dr. LEON ROTHWEIN

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Krakowie

plac Dominikański l. 5.

1190 5 5

Kraków, dnia 2/12.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	126 50	127 50
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	59 85	[illegible]
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 76	5 84
20-to Frankówka złota	9 73	9 79
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów, dnia 1/12

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 1/12.

	płacą	żądają
4½ Listy zast. z. r. 18 [illegible]	[illegible]	[illegible]
5 Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 1/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 60	81 70
[illegible]	[illegible]	[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę	1	117 50	117 50
5 „ „ „ 1878 „	1	105 —	— —
3 „ Serbskie po 100 franków „	1	31 90	32 10
0 „ Tureckie po 400 „	1	21 70	22 10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5 Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 25	70 75
5 Rudolfa za 300 złr. „ „ 100	113 20	113 5
5 Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 30	98 50
5 Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
5 Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. 100	99 10	99 40
[illegible]	[illegible]	[illegible]

LOSY.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 25	105 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 25	106 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	304 80	305 10
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	308 25	308 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 70	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

WALUTY.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE

(Rynek, Pałac Spiski)



poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek**, wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę.

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy,** tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 60

Wielki wybór **Welocypedów** w cenie od 14 do 20 złr. wyrobu krajow.

Poleca się również **pracownię i skład ubrań dla dzieci od 1-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

Pierwsze piętro

umeblowane. oraz stajnia i wozownia w całości lub częściowo zaraz do wynajęcia, w domu Wgo Pana Milieskiego, Rynek główny. Wiadomość u adw. Dra **Lesława Borońskiego,** Bracka Nr. 1. piętro I. 1263 1 5

Guwernantka Francuska

posiadająca muzykę, życzy sobie przyjąć obowiązek do dzieci.
Wiadomość u P. **Dumaire,** profesora języka francuskiego, ul. Grodzka, 32. 1265 1 3

Bezpieczna przeciw słocie, zarazie i chorobie

Prof. Dra Gustawa Jägera

normalna wełniana

bielizna trykotowa

oryginalnego wyrobu.

Jedyny skład dla Krakowa i jego okolicy u

M. BEYERA i SPÓŁKI

w Rynku, w Sukiennicach l. 13, 14, naprzeciw kościoła Panny Maryi.

Profesora Jägera normalna bielizna rozgatunkowaną jest na letnią i zimową, po stałych, na każdej sztuce uwidocznionych cenach.

Teorya Jägera o wełnie polega na naukowo zgruntowanej podstawie i dotrzymuje tego, co przyobiecuje. — Każda sztuka musi być oznaczoną ochronnym znakiem oryginalnym. 1264 1 6

L. 1476.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na lat trzy od 1 stycznia 1885 myta drogowego i mostowego w Czasławiu przy drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej, ogłasza się niniejszem publiczną licytacyę zapomocą ofert pisemnych **na dzień 11 grudnia 1884**, z ceną wywołania w kwocie 1100 złr.

Oferty pisemne, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone i opieczętowane, przy dołączeniu wadyum w wysokości 10% od ceny wywołania, wnosić należy w terminie do dnia 11 grudnia 1884, godz. 12 w południe, do biura Wydziału powiatowego w Wieliczce, gdzie również mogą być przejrzane rachunki licytacyjne w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Wieliczka 22 listopada 1884.
Prezes:
1260 1 3 *Konopka.*

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż sprzedaję czystą **owczą bryndzę** ½ k. **32** ct. **szynkę** gotowaną, niesłoną, kruchą ½ kilo **90** ct.

Michał Karaś,
1250 2 3 Mały Rynek Nr. 7.

Sprzedaż młyna.

W miejscowości milę od Krakowa odległej, jest z wolnej ręki do sprzedania. **Młyn wodny,** oraz prawo wodne pod budowę drugiego młyna i około 80 morgów gruntu ornego.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można każdego czasu w składzie sukien męskich Pana **A. Bernackiego,** przy ulicy Sławkowskiej. 1247 2 5

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie urządziła

Wypożyczalnię Nut muzycznych

i takową względom Prześwietnej Publiczności poleca. 1194 6 6

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego, zapadłej na dniu 21 kwietnia 1884, **biura Kasy Oszczędności, z wyjątkiem oddziału zastawniczego, będą w dniach 29, 30 i 31 grudnia dla publiczności zamknięte,** a to w celu uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej i gruntownej kontroli.

Gdy według § 14 postanowień statutowych Kasy przypada w drugiej połowie miesiąca grudnia wypłata procentów od wkładek za II półrocze, przeto Dyrekcya Kasy Oszczędności zwracając uwagę stron interesowanych na powyższą uchwałę Wydziału Wielkiego, oznajmia zarazem, iż procenta te wypłacane będą tylko do dnia 27 grudnia włącznie.

Kraków, dnia 20 września 1884.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Krakowie. 1024 4 5

Doskonałe

Piwo transwersalne

poleca Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, Rynek główny l. 46. 1228 4 5

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego. Cena flaszki 65 ct.

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy. 1 flakon 1 złr. 12 ct., mały flakon 75 ct.

Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego. W niebieskich torebeczkach po 60, 30, 15 i 10 ct.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia, ½ kil. l. 2 zł. 12 ct., ll. 1 zr. 60 ct. ¼ kil, l. 1 zr. 30 ct., ll. 90 ct.

Szczęśliwe wyniki lecznicze w chorobach piersiowych, wyniszczeniu, duszności, nieżycie, chorobach żołądka i narządu trawienia, osłabieniu, niedokrewności i t. d.

Do wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, Pana

Jana Hoffa,

c. k. nadwornego dostawcy większej części władców Europy i t. d.
Wien I. Graben, Bräunerstrasse 8.

Rymanów, 1879. Jedynie Pańskiemu zbawiennemu wyciągowi słodowemu zawdzięczam, iż żona moja przyszła do zdrowia z swego wycieńczenia po pierwszych 6 flaszkach. Drugie miały ten skutek, iż już mogła pracować. Upraszam jeszcze o 13 flaszek.
Z szacunkiem **Franciszek Majchrowicz.**

Brody, 7 maja 1883. W. P. Pańskie piwo zdrowia z wyciągu słodowego zmniejszyło me cierpienia, proszę więc o powtórne przysłanie mi za pobraniem pocztowem 13 flaszek. Z szacunkiem **Antoni Mihaleskul,** komisarz policyjny.

Lwów, 11 marca. Upraszam uprzejmie o powtórne przysłanie mi jaknajrychlej 13 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego.
Z szacunkiem **Dr. Ludwik Jurkowski,** kanonik.

Lwów, 19 marca 1884. Ponieważ od lat już cierpiąc na niedokrewność i hemoroidy, z dobrym skutkiem używam pańskich preparatów słodowych leczniczych i pożywnych, upraszam przeto (następuje zamówienie).
Rudolf Schaller, c. k. wojskowy oficyał rachunkowy.

Rudki, 31 stycznia 1884. Pozwalam sobie upraszać Wielmożnego Pana o następne przysłanie mi 28 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa i 10 torebeczek cukierków piersiowych, ponieważ pańskie wyborne preparaty słodowe wybornie mi się przydają w mej chorobie. Z szacunkiem
Edward Melchert, c. k. poborca podatków.

Sokołów pod Rzeszowem, 5 lutego 1883. Wielmożny Panie! Prześladowana od lat dwóch chorobą piersiową użyłam w ostatnich czasach 20 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa i czuję znaczne polepszenie w mym stanie zdrowia. Proszę więc za załączoną kwotę przysłać mi powtórnie koleją 28 flaszek piwa.
1005 2 5 Z szacunkiem **Antonina Michniewicz,** wdowa po c. k. urzędniku.

Urzędowe doniesienie o skuteczności leczniczej.

C. k. komitet centralny. Flensburg. Piwo zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa okazało się wybornym środkiem wzmacniającym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Keler apt., Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski apt. BRODY: Kulak, Witosławski apt. BRZEŻANY: J. Durst ap. BUCZACZ: Kercel i Jęcewski. CZORTKÓW: Lud. Noss apteka. DOLINA: Traunfellner apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller apt. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos, Goldberg. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm. A. Wisłocki apt. S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa apt. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski apt. J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński apteka, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Rynczarski. SOKAL: E. Wieczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

Założone w r. 1847. 60 wysokich odznaczeń.

FRYDERYK EBERT

w Krakowie w dziedzińcu Franciszkańskim
LAKIERNIK POWOZÓW.

Adres Telegraficzny: Ebert, Kraków



Adres Telegraficzny: Ebert, Kraków.

Najstarszy i największy skład Trumien metalowych. 887 5 6

WIELKA LOTERYA

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największe wygrane.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M	200000
2	„ „	100000
1	„ „	90000
1	„ „	80000
2	„ „	70000
1	„ „	60000
2	„ „	50000
1	„ „	30000
5	„ „	20000
3	„ „	15000
26	„ „	10000
56	„ „	5000
106	„ „	3000
253	„ „	2000
6	„ „	1500
515	„ „	1000
1036	Wygr. à M.	500
29020	„ „	145
19463	„ „	200, 150
		124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach.

Ciągnienie wygranych w pierwszej klasie postanowione jest urzędowie na dzień 10 i 11 grudnia b. r.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym liczy **100.000 losów**, z których **50.000**, czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych,** cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 50.000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70**, w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500,** specyalnie jedna do **300 i 200** tysięcy **marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych, zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym**, na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnienia pierwszej klasy które się odbędzie d. 10 i 11 grudnia, kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa oryg los 1.75 Złr.
1. ¼ część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

1 grundnia 1884 r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biur głównej loteryi.**

M. Stein — Steinweg 5. **Hamburg.**
Valentin & Co. — Königstrasse 36—38 **Hamburg.**

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrotszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedaja się po stałych w planie podanych cenach.** bez żadnej nadwyżki. 1163 1 4

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 1235 6 20

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ

Rynek Nr. 32 w Krakowie.

SOCIETE D'EXPORT

des vins de Champagne.

Representation et depôt **pour Autriche, la Pologne et l'Orient**

chéz mr. J. L. Ameisen

CRACOVIE. 1082 15 15

Konkurs.

Dyrekcya powiatowej Kasy Oszczędności rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

likwidatora

prowizoryczną, z płacą 600 złr. rocznie i z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 600 złr.

Petenci, mogący się wykazać fachowem uzdolnieniem w buchalteryi, zechcą wnieść podania do kancelaryi Wydziału Rady powiatowej w Bochni, najpóźniej po dzień 15 grudnia b. r.

Bliższe szczegóły w kancelaryi Wydziału Rady powiatowej w Bochni.

Za Dyrekcyę:
Wincenty Lasko. Zdzisław Włodek.
Dr. A. L. Serafiński.
1261 1 3

Un jeune **professeur Français,** nouvellement arrivé de Paris, désirerait donner des leçons. Bonnes recommandations et prix modérés. — S'adresse Poste restante à Mr Ramidé, Podgórze. 1253 2 3

39 83 **WIELKI ZAPAS sztuczek sukna,**
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Bardzo ważne!

Dla PP. Oficerów w rezerwie

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze!

Kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka z pudełkiem, czapki, szabli, kupli, portépé, feldbindy, krawatki, 6 kołnierzyków i 2 par rękawiczek,

za 140 złr. w. a.

Za dobry towar i przepisowy wyrób ręczymy. 1200 8 30
Polecamy się łaskawym względom

Schulz & Stachowicz

krawcy wojskowi i cywilni
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny **J. Łapinski,** właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 1226 4 20

Do Handlu korzennego i Win
JANA NAGLA w KRAKOWIE
potrzebny jest **praktykant** zamiejscowy, dobrej konduity, mający najmniej lat 14. 1254 2 3

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Teodora Paprockiego i S-ki
w Warszawie
8 Chmielna 8
świeżo wyszło dzieło p. t.

PAN TADEUSZ

Adama Mickiewicza.

STUDYUM ESTETYCZNO-LITERACKIE
przez 1211 3 3
Dra Henryka Biegeleisena
(z dodatkiem facsimile z autografu „Pana Tadeusza" oraz podobizny medalionu A. Mickiewicza i kart tytułowych pierwszego wydania „Pana Tadeusza" z roku 1834).

Cena Rś. 2.50.

Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.